№ 182 Łódź Wtorek 5 lipca 1921 roku. Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Treść i forma.

Sejm suwerenny, zrzeszenie o przytłaczającej większości ignorantów w dziedzinie życia państwowego, gospodarki narodowej i ekonomji społecznej, przyjął w drugiem czytaniu, a przyjmie napewno i w trzeciem, projekt rządowy o wprowadzeniu wolnego handlu, jako fundamentu gospodarczej budowy państwa. Nie mogło i nie może być inaczej! Bo trudno wymagać od tej plejady Slimaków, aby mieli pojęcie o skutkach tego, co czynią, aby zrozumieli i ocenili sytuację z punktu widzenia, wybiegającego poza własny chlew i stodołę na szeroki gościniec wymogów pomyślnego rozwoju państwa, jako całości. To też nie o nich idzie, lecz o tę garstkę ludzi oświeconych, którzy tą szarą masą kierują, przeprowadzając z jej pomocą tak niebezpieczne dla państwa eksperymenty w imię świętości prywaty i osobistego interesu. Ci ludzie doskonale się orjentują w warunkach; znane im są i teoretyczne podstawy ekonomji społecznej i praktyka ich w życiu państwowem innych krajów. I dlatego na nich w całości spada wina za fatalny błąd, który popełnia sejm, a którego skutki niedługo każą na siebie czekać.

Ludzie ci, przekonawszy swych pionków z wielką łatwością, że wolny handel jest jedyną i wymarzoną drogą dla chłopa do zbierania marczyn na korce, usiłują wmówić wszystkim, iż i sami wierzą, że w wolnym handlu widzą zbawienne lekarstwo na wszystkie niedomagania finansowe i gospodarcze kraju. Krzyczą oni, że wolny handel najlepiej rozwija produkcję, zmusza jednostki do samodzielnej, intensywnej pracy, prowadzi do użyźniającej teren gospodarki narodowej, walki konkurencyjnej i t. p. Przyczem jednak panowie ci, dziwnym zbiegiem okoliczności zapominają o tem, że wolny handel tylko wtedy prowadzi do tych zbawiennych rezultatów, gdy istniejące warunki pozwalalą na rozwój wolnej konkurencji, której podstawą jest większa od popytu podaż.

Zdaje mi się, że nikomu nie trzeba tłomaczyć, iż w dziedzinie artykułów pierwszej potrzeby nie może być u nas o takim stosunku mowy. Wprost przeciwnie: produkcja wewnętrzna w żadnym razie nie może pokryć zapotrzebowania. Jeżeli się do tego doda tendencję ograniczania wwozu w imię poprawy waluty, to zamiast rolnej konkurencji otrzymanamy monopol, owo źródło paskarstwa i nadmiernego śrubowania cen.

Wciąż rosnące ceny artykułów pierwszej potrzeby dewaluują w dalszym ciągu pieniądz i w ten sposób mozolne zabiegi ministra finansów niweczone są przez kolegów z aprowizacji, przemysłu i handlu itp.

Istnieje wprawdzie możliwość przeprowadzenia zdrowej w normalnych warunkach zasady wolnego handlu artykułami pierwszej potrzeby, nawet i dzisiaj, ale z tem zastrzeżeniem, że rząd zakupi zagranicą potrzebne ilości artykułów i rzuci je na rynek, wpływając w ten sposób na ustalenie się cen. Stoją temu przedewszystkiem na przeszkodzie objekcje natury walutowej, o których już była mowa wyżej. Gdyby jednak udało się przezwyciężyć je, to czyż jest do pomyślenia, aby ten rząd, który już tyle razy dowiódł, że jego jedyną troską jest wzbogacanie zamożnego chłopstwa i ziemiaństwa, ewentualnie wielkiego przemysłu, kosztem wszystkich innych klas społecznych, aby ten rząd zdecydował się na wymieniony sposób, wprawdzie korzystny dla państwa, ale godzący w ciasne interesy klas, które reprezentuje. Czyż zresztą rządy pp. Sliwińskiego i Grodzieckiego nie były jednem pasmem dowodów, potwierdzających to, co było wyżej powiedziane?

Te 30 tys. wagonów zboża, zakupionych przez p. Sliwińskiego w Ameryce, które utonęły w tece pana ministra, lub to pozwolenie na eksport jaj do Niemiec p. Grodzickiego, o czem mówił w sobotę w sejmie poseł Diamand, czyż to nie dość jaskrawe przykłady, które zmuszają do uśmiechu niedowierzania, gdy się mówi o tem, by rząd zagranicznymi artykułami wyrównywał ceny na rynku wewnętrznym? Ci panowie dobrze wiedzą o tem wszystkiem, a tylko nie chcą zrobić tego, co nakazuje zdrowy rozsądek i troska o pomyślnośc kraju, ponieważ ta metoda idzie wbrew interesom ich własnym, a i chłopstwa, obszarników i wielkiego przemysłu, którym służą. I tutaj właśnie tkwi kwintesencja całego zagadnienia.

Rządzić muszą ludzie, którzyby prócz wiadomości mieli i dobrą wolę, którzyby stali ponad interesem własnym i pewnych klas społecznych, a na

pierwsze miejsce wysuwali dobrobyt państwa, jako całości. Gdy dzisiejsi ludzie odejdą od steru i dadzą miejsce takim jednostkom, wtedy czy wolny handel z wymienionem zastrzeżeniem, czy też uczciwie przeprowadzony kontyngent, w jednaki sposób zaprowadzą porządek i pozwolą cel osiągnąć. Dopóki zaś chłopscy urzędnicy kierować będą nawą państwa, wszystkie zabiegi będą przez nich samych w zarodku uniemożliwiane, każde prawo obchodzone, każdy środek zamieniany w półśrodek nie dający wyników, a każda metoda, uzdrawiająca chorobliwe stosunki — głupią komedją dla mydlenia oczu innym i własnemu niespokojnemu sumieniu.

Bowiem treść musi się zmienić, a forma będzie zawsze rzeczą obojętną!

M. Drogoszewski.

Pacyfikacja Górnego Śląska.

W przededniu decyzji koalicyjnej. — Projekt hr. Sforzy. Ohydne morderstwo. — Niemiecka taktyka. — Amnestja Knowania wywrotowe.

Bliskie rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska.

PARYŻ, 4 lipca. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji senatu wyraził się Briand, że położenie na G. Śląsku poprawia się z każdym dniem. Prezydent ministrów stwierdza, że już **niewiele brakuje do porozumienia się sprzymierzonych co do takiego rozwiązania, któreby mogło być przyjęte i przez niemców i przez polaków.** Sądzi on, że rada najwyższa zbierze się w najbliższym czasie celem ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Podział okręgu przemysłowego?

PARYŻ, 4 lipca. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). W dzisiejszym zeszycie „Europe Nouvelle“ pisze Filip Millet, że ma się wrażenie, iż Paryż i Londyn myślą obecnie o prowizorycznem rozwiązaniu zagadnienia górnośląskiego, przez któreby można odroczyć sprawę ostatecznego podziału okręgu przemysłowego. Prowizorjum to uważa Millet za błąd zasadniczy i występuje za natychmiastowym, ostatecznym podziałem Górnego Śląska. W tym samym zeszycie czasopisma znajduje się dokładnie uzasadniony projekt podziału na podstawie linji Sforzy, mianowicie linji drugiej, wedle której **Zabrze, Huta Królewska i Katowice mają pozostać przy Niemcach.** Projekt ten opiera się na zasadzie przyznania wedle możności tak niemcom jak polakom takiej liczby mieszkańców, jaka za daną stroną głosowała przy plebiscycie. **W tym wypadku otrzymałaby Polska większą część obszaru przemysłowego.**

Zamordowanie komendanta francusk.

BYTOM, 4 lipca. (E. E.). Dziś o godz. 1 m. 20 po poł. **niemcy zastrzelili w Bytomiu koło koszar na placu Moltkego komendanta 27 bataljonu saperów francuskich, Montaleta.** Fakt ten wywołał ogromne wzburzenie w wojskach francuskich, które dotychczas zachowywały się nadzwyczajnie powściągliwie w stosunku do niemców. Natychmiast po zabójstwie dokonano rewizji w pociągu, odjeżdżającym z Bytomia. Wszystkich, którzy nie posiadali legitymacji, poddano rewizji osobistej i zatrzymano, tak, iż pociąg w stronę Szopienic odszedł tylko z kilkunastu ludźmi. Bliższe szczegóły, tyczące się zabójstwa komendanta Montaleta narazie są nieznane.

Podobno niemcy już od samego rana grupowali się na ulicach, prowokując francuzów i śpiewając „Deutschland über alles“.

Sytuacja w Katowicach.

BYTOM, 4 lipca. (E. E.). Katowickie dzienniki niemieckie donoszą, iż w czwartek o godz. 6-ej wieczorem powstańcy opuścili targ miejski w Katowicach, dworzec znajduje się jeszcze w rękach powstańców.

Odjazd tanków francuskich z Bytomia.

BYTOM, 4 lipca. (E. E.). Dziś rano odjechały z Bytomia tanki francuskie. Jak donosi „Morgen Post“ odjechała również w kierunku na Karbów i artylerja francuska. Przybycie bataljonów angielskich oczekiwane jest dzisiaj. Bezpośrednio po odjeździe tanków miał miejsce zamach na komendanta Montaleta.

Straż pograniczna na Śląsku.

BYTOM, 4 lipca. (E. E.). Zgodnie z uchwałą komisji międzysojuszniczej polska straż graniczna na terenie, zajętym uprzednio przez wojska powstańcze, ma tam pozostać w dalszym ciągu. — Pomimo to **niemcy dokonali zbrodniczego napadu na straż ponraniczną w pobliżu Herbów. Ofiarą napadu padło ze strony polskiej 8 zabitych i wielu rannych.**

Los kolejarzy polskich.

BYTOM, 4 lipca (Pat.) — Polska rada kolejowa rozesłała w niedzielę telegram treści następującej. Na mocy układu z komisją międzysojuszniczą wszyscy kolejarze powinni pozostać na posterunkach zajmowanych dotychczas. Komisja międzysojusznicza gwarantuje każdemu kolejarzowi bezpieczeństwo osobiste i strzeżenie jego własności. Kolejarze, będący w obawie o swoje życie, niech się udadzą do swoich dawniejszych miejscowości i niechaj tam zgłoszą do komisji międzysojuszniczej gotowość pełnienia służby. Tylko w takich wypadkach przysługuje komisji prawo do żądania pensji lub zarobków dla poszkodowanych albo do dania im pracy. Zażalenie wydalonych, szykanowanych lub maltretowanych kolejarzy należy skierować do wydziału kolejowego przy głównej komisji likwidacyjnej.

BYTOM, 4 lipca (Pat.) — Niemieckie władze kolejowe postanowiły widocznie zemścić się na kolejarzach polskich, którzy w czasie powstania pełnili służbę.

Dowodem tego jest między innemi instrukcja dyrekcji kolejowej katowickiej, która poleciła niedopuszczać do pracy na kolejach tejże dyrekcji kolejarzy, którzy w czasie powstania pracowali. Sprawę tę przedstawiono komisji międzysojuszniczej z żądaniem usunięcia szykan niemieckich, to też komisja wyznaczyła komitet, w skład którego wchodzą 1 anglik, 1 francuz i 1 włoch. Komitet przydzielony będzie do dyrekcji w Katowicach, od którego będą zależały wszystkie ważniejsze sprawy tejże dyrekcji, a w szczególności sprawy personalne.

Amnestja.

Odezwa międzysojuszniczej komisji w Opolu.

BYTOM, 4 lipca (Pat.) — Komisja międzysojusznicza rządząca i plebiscytowa dla G. Śląska ogłasza następującą odezwę: Do mieszkańców Górnego Śląska! Komisja międzysojusznicza rządząca podaje do wiadomości mieszkańcom G. Śląska, że poddając się rozkazom komisji siły powstańców polskich oraz nieregularnych formacji niemieckich wycofują się ze swych pozycji i dnia 5 lipca wieczorem zostaną rozwiązane. Zarząd Górnego Śląska ujmie odtąd znów w swoje ręce komisja międzysojusznicza, a wszystkie organizacje utworzone nieprawidłowo nie będą miały ani autorytetu, ani jakiegokolwiek rodzaju władzy. Zadowolona z owego poddania się, a zarazem pragnąc zatrzeć w pamięci wszelkie urazy narodowe komisja międzysojusznicza postanowiła wydać amnestje, stosującą się do wszystkich czynów przeciwnych prawu a popełnionych z powodu powstania z wyjątkiem atoli czynów popełnionych w zamiarze: 1) osiągnięcia zysku, 2) dla zemsty osobistej, 3) z okrucieństwa.

Z amnestji nie będą mogły korzystać te wszystkie osoby, które po dniu, mającym być jeszcze ogłoszonym będą w nieprawnem posiadaniu broni palnej lub materjałów wybuchowych. Licząc na to, że ludność odwzajemni się swojem postępowaniem za ten akt łaski, a zarazem będzie stanowczo zdecydowana stłumić wszelkie usiłowania naruszenia bezpieczeństwa publicznego komisja międzysojusznicza wzywa mieszkańców Górnego Śląska, aby spokojnie i pełni ufności w sprawiedliwość i bezstronność mocarstw sojuszniczych oczekiwali postanowienia, które ma być powzięte na mocy traktatu wersalskiego.

Opole, dnia 1 lipca 21 roku przedstawiciel francuski przewodniczący gen. Le Rond włoski De Marini, angielski Stuart.

Aresztowania komunistów na Górnym Śląsku.

BYTOM, 3 lipca (E. E.) Aresztowania komunistów, którzy przybywają z Berlina, a nawet z Rosji na Górny Śląsk, trwają w dalszym ciągu. W sobotę aresztowano 60 komunistów w Kipinach, w Hucie Laury, Biskupicach, Radzienkowicach i Hucie Bismarcka. Stwierdzono, że wielu z pośród aresztowanych było opłacanych przez rząd niemiecki lub bolszewicki, o czem świadczą dokumenty, protokuły oraz zeznania aresztowanych. Celem agitacji komunistycznej jest wywołanie ruchu zbrojnego, skierowanego przeciwko władzom koalicyjnym. Obecnie na Górnym Śląsku pomimo wysiłków, czynionych przez wysłanników Moskwy i Berlina, ruch komunistyczny jest bardzo słaby. Olbrzymie środki, jakimi rozporządzają komuniści, nie zdołały tego ruchu wzmocnić. Ruch komunistyczny popierany jest głównie przez koła prawicowe. Komuniści w Gliwicach, jak stwierdzono, znajdują się na żołdzie nacjonalistów berlińskich.

Jeńcy polscy w Rosji.

WARSZAWA, 5 lipca. (Pat). Biuro pras. MSZ komunikuje. Przy objeździe inspekcyjnym w gub. Tulskiej, Tambowskiej i Penzeńskiej, przedstawiciel delegacji polskiej komisji mieszanej repatrjacyjnej w Moskwie swierdził, iż w gub. Tulskiej znajduje się w chwili obecnej 300 jeńców wojennych polskich, w tem 200 oficerów b. 5 dywizji wojsk polskich na Syberji. Oprócz tego 50 jeńców cywilnych, zakładników i uchodźców. 4000 osób, oraz 500 osób rozlokowanych na stacjach kolejowych, oczekują wyjazdu do kraju. Na terenie gub. Orłowskiej znajduje się 3000 uchodźców, z początkiem czerwca rozpoczęto regestrację w gub. Tambowskiej, gdzie znajduje się 400 jeńców wojennych i 40.000 uchodźców, z których 6000 czeka na stacjach kolejowych, w wagonach lub pod gołem niebem. Gub. Penzeńska posiada 11,000 uchodźców. Pierwszy transport z powracającymi do kraju wyruszył 25 czerwca z miasta Telży. Ewakuowanie tego okręgu, jest ze względu na głód, dziesiątkujący ludność miejscową, jedną z najważniejszych trosk delegacji polskich w Moskwie.

Zbliżenie polsko-czechosłowackie.

PRAGA, 4 lipca. (Polpress). Cała prasa stolicy czechosławskiej omawia w tonie bardzo dla Polski przychylnym przyjazd do Pragi p. Erazma Pilca, uważając ten przyjazd za pierwszy konkretny krok na drodze polsko-czechosłowackiego zbliżenia. Ze źródła kompetentnego dowiadujemy się, że nie jest wykluczone, iż w krótkim czasie min. Benesz złoży wizytę w Warszawie.

Benesz o potędze Polski.

PRAGA, 4 lipca. (Polpress). W ostatniej swej mowie w sejmowej komisji dla spraw zagranicznych min. Benesz, między innemi powiedział: Polska tworzy ważną część Europy środkowej i przedstawia potęgę, gwarantującą traktaty pokojowe.

Międzynarodowa izba sprawiedliwości.

WARSZAWA, 4-go lipca (Telefonem). Uchwałą rady ligi narodów postanowiono uruchomić międzynarodową izbę sprawiedliwości, chociaż odnośną ustawę ratyfikowało tylko 5 państw. Polska ustawy tej nie ratyfikowała, jednakże prezydent rady ministrów p. Witos w porozumieniu gabinetem postanowił zamianować delegatów polskich do tej międzynarodowej izby sprawiedliwości.

Dokumenty ze skargami mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 4 lipca (Telefonem). Dowiadujemy się, że delegacja polska w Genewie na posiedzeniu rady ligi narodów odniosła duży sukces w sprawie publikowania dokumentów, zawierających skargi mniejszości narodowych. Do tego czasu skargi te były ogłaszane bez żadnej odpowiedzi strony zainteresowanej w miarę ich napływu. Na skutek powziętej obecnie uchwały państwo zainteresowane będzie miało prawo odpowiedzieć na stawiane zarzuty w ciągu 3 tygodni, albo też w tym samym czasie poprosić o prolongatę terminu odpowiedzi do 2 miesięcy. Dopiero kiedy nadejdzie wyjaśnienie państwa zainteresowanego, sekretarjat rady rozsyła do wszystkich państw, wchodzących do ligi, dokumenty dotyczące obu stron.

Admirał Zwierkowski w Paryżu.

PARYŻ, 4 lipca. (E. E.). Przybył tutaj z Genewy admirał Zwierkowski i odbył konferencję z członkami komisji ligi narodów: Earrem, przedstawicielem Anglji i Lefevrem. Omawiana była sprawa miejsca, przeznaczonego na magazyny broni i amunicji dla Polski, którego Polska domagała się na terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Jak wiadomo, jako miejsce tych magazynów wyznaczono wysepkę Helm, znajdującą się na odnodze Wisły poza terytorjum samego miasta.

Chmury na Bliskim Wschodzie.

BUKARESZT, 3 lipca. (Polpr.) 2-go czerwca w Stambule (turecka część Konstantynopola) wybuchły na tle narodowościowem zaburzenia. W jednem miejscu poturbowano poważnie angielskiego policjanta, w drugim porwano i podeptano angielski sztandar. Pod adresem europejczyków wykrzykiwano najrozmaitsze groźby. W wielu oknach wystawiono portrety Kiemala-paszy.

BUKARESZT, 3 lipca. (Polpr.) Z Konstancy donoszą: Wojskowe władze koalicojne ogłosiły w Konstantynopolu stan wyjątkowy. Za przechowywanie broni bez zezwolenia winni będą oddani pod sądy doraźne.

PARYZ, 4 lipca. (Polpr.) Liczba aresztowanych w Konstantynopolu rosyjskich komunistów wynosi 42 osoby.

WIEDEN, 4 lipca. (Polpress). Z Belgradu komunikują, że zorganizowała się tu drużyna obrony państwa przed bolszewizmem, która w rozlepionej odezwie zaznacza, że będzie stosowała do komunistów bezwzględny teror.

BUKARESZT, 4 lipca (Polpress). 2-go czerwca przed południem do Warny przybył z Sewastopola sowiecki statek wojskowy. Po załatwieniu procedury morsko-policyjnej dowódca statku w asystencji dwóch wyższych oficerów złożył wizytę komendantowi portu. Tegoż samego jeszcze dnia komendant rewizytował przybyłych. W Konstancji twierdzą, że statek przywiózł znaczną ilość złota, które w niewiadomym celu ma być oddane rządowi bułgarskiemu.

PARYŻ, 4 lipca (Polpress). „Soir“ dowiaduje się, że rząd grecki zwrócił się drogą nieurzędową do rządu francuskiego z prośbą o pośrednictwo w Angorze. Rząd francuski pośrednictwa odmówił.

Wojna grecko-turecka.

PARYŻ, 4 lipca. (Polpress). Otrzymano urzędowe doniesienie z Konstantynopola o przerwaniu przez turków w dn. 2-go czerwca frontu greckiego w rejonie Uszaku Sytuacja całej armji greckiej jest bardzo poważną, ponieważ, w razie zajęcia Smyrny, odwrót greków będzie uniemożliwiony.

PARYŻ, 4 lipca. (Polpress). Francuska misja wojskowa donosi z Konstantynopola, że greckie naczelne dowództwo urzędowo zawiadomiło przedstawicieli koalicyjnych w Konstantynopolu o udziale wojsk Sowieckiej Rosji w atakach kemalistów. Wobec tego grecy proszą o interwencję.

Sytuacja bolszewizmu.

Dostawy dla Rosji.

(mt) „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Niemiec zachodnich: Po rozbiciu się prób Stinnesa prowadzenia spólnych interesów w Rosji z francuskim wielkim przemysłem, zaczął niedawno angielski wielki przemysł, głównie Vicchers i Armstrong, interesować się w znacznym stopniu spólnymi dostawami do Rosji. W tej chwili toczą się w Berlinie nowe rokowania o dostawę przeszło 100 pasażerów, 3000 wagonów i 150 ton szyn kolejowych. 20 procent ceny kupna muszą być z góry złożone w złocie, reszta za konosamentem. Przyjęte dotychczas zamówienia rosyjskie, **w czem 60,000 ton szyn w cenie 47 dolarów za tonę, wykonuje się zupełnie normalnie.**

Przed kilku dniami rozpoczęła pewna grupa mieszana, konkurująca ze Stinnesem, pertraktacje ze Schneider-Creuzotem w sprawie utworzenia syndykatu. Wynik tych rokowań nie jest jeszcze znany. Sprawdzają się natomiast wiadomości o obecności w Berlinie zastępców wielkich firm angielskich celem spólnego prowadzenia interesów na wielką skalę.

Czyniono wprawdzie ze strony holenderskiej próby dojścia do bezpośredniego porozumienia z rządem sowieckim, który wymieniano jako mocodaw-

Sprawa, w której nie wolno milczeć.

Jak się wyjeżdża z teatru łódzkiego?

Teatr Zelwerowicza w tygodniu ubiegłym zakończył swój żywot w Łodzi. W gmachu przy ul. Dzielnej ster sceny polskiej obejmie jeden z aktorów zespołu Zelwerowicza, pan Noskowski, pasowany wolą, czy kaprysem miejskiej komisji kulturalnej na dyrektora i głównego reżysera teatru polskiego. Zelwerowicz, którego w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Kurjera Polskiego", dyrektor Szyffman uważa za świetny nabytek dla tak świetnego teatru, jakim jest Teatr Polski w Warszawie, opuszcza Łódź, nietylko przy niepojętej obojętności na to magistratu, nie tylko przy uliczników kich wymysłach i potwarzach „narodowej" prasy łódzkiej, ale pozostawiając miljonowe długi, wynikłe z prowadzenia przezeń teatru, długi, na które weksle, żyrowane przez dyrektora Szyffmana, posiada magistrat i należność za które strącana mu będzie co miesiąc z dość wysokiej gaży, którą w Warszawie będzie otrzymywać. Ale nietylko Zelwerowicz w takim stanie opuszcza to wdzięczne miasto, dla kultury którego pracował, bo również i aktorzy jego, ci którzy nie chcieli pracować w teatrze pod dyrekcją pana Noskowskiego, a reżyserją panów: Kułakowskiego, Leszczyca i Zyteckiego, nie otrzymali nawet pensji za lipiec, któraby umożliwiła im spokojny wyjazd z Łodzi.

Dopiero po skandalach, po pertraktacjach podczas których zagrożono miastu, że do teatru łódzkiego nie będzie mógł się zaangażować ani jeden aktor ze związku artystów scen polskich, komisja kulturalna zdecydowała się tym „zbuntowanym" przeciwko rządom mierno ty w teatrze, aktorom wypłacić pół pensji lipcowej. Ci, którzy zostają, którzy, raczej, zdecydowali się zostać w obecnym teatrze łódzkim, otrzymali wszakże całą pensję lipcową. Tak samo też i personel techniczny, który wie, że trzeba żądać głośno, żądać stanowczo, żądać bez kompromisów, by otrzymać w Łodzi to, co się należy za pracę.

„Konferencja prasowa".

Magistrat m. Łodzi, który myślał, że tak mu łatwo i niepostrzeżenie przejdzie ten zagadkowy eksperyment, uczyniony na kulturze teatru polskiego w Łodzi, przyparty do muru i zdemaskowany artykułami „Głosu Polskiego", uznał za konieczne ratować swój honor i bronić swych postanowień. W tym też celu zwołał na poniedziałek ubiegłego tygodnia t. zw. „konferencję prasową", na której delegaci jego rozwijali politykę teatralną miasta, oraz tłómaczyli powody takiego, a nie innego załatwienia sprawy teatru polskiego w Łodzi, Co było na tej konferencji mówione — nie wiemy. Repreztowana bowiem na niej z różnych względów była nie cała prasa łódzka. Faktem jest tylko jedno, że komunikat oficjalny magistratu o przebiegu tej „konferencji" podał zupełnie inny jej przebieg, niż to uczyniły sprawozdania, zamieszczone w „Rozwoju" i „Kurjerze Łódzkim", z których zwłaszcza ten drugi, zasłaniając się rzekomo rewelacjami przedstawicieli miasta, wystąpił z szeregiem kłamstw, oszczerstw, podejrzeń w kierunku dyr. Zelwerowicza i popierającego go, jedynie z pobudek kulturalnych, „Głosu Polskiego". Lecz mogło się przecież zdawać, iż jest rzeczą jasną, iż magistrat, którego przedstawicielom podobne rewelacje „Kurjer Łódzki" przypisywał, z oburzeniem odeprze to rzucanie na niego odpowiedzialności za publiczne rozgłaszanie kłamstw oszczerczych. Ale magistrat, pomimo zupełnie co innego podającego swego komunikatu prasowego, milczał. Bo w pewnej chwili magistrat i „Kurjer Łódzki" stanęli wobec jednego wspólnego przeciwnika, którym tym razem okazał się... „Głos Polski." Nie można przypuszczać ani na chwilę, by przedstawiciele zarządu miasta na publicznem zebraniu kłamali. Ale, przemilczając kłamstwa im przypisywane, stawali się, chyba z całą świadomością, współwinnymi tych kłamstw i to po to jedynie, by osłabić, a może zdyskredytować krytykę, podjętą przez nas, którzy uważamy się za najbardziej może uprawnionych do wytykania magistratowi złych poczynań i niefortunnych prób, ponieważ najlojalniej umiemy ocenić i podnieść to wszystko, co magistrat nasz czyni dobrego, pożytecznego i zasługującego na pochwałę i uznanie.

Polityka szczerości, prawdy i otwartości, którą winien prowadzić zarząd miasta, znajdujący się w rękach żywiołów demokratycznych i postępowych, tak chlubnie dotychczas reprezentowanych przez prezydenta Rżewskiego, nie powinna i nie może zbaczać z drogi nawet wtedy, gdy idzie o rzeczy dla magistatu przykre. „Konferencja prasowa", odbyta w magistracie i jej zgoła nieprzewidziane skutki, oraz wywołane w ich konsekwencji stanowisko magistratu, utwierdza nas tylko w przekonaniu, że w sprawie teatru miejskiego komisja kulturalna popełniła nonsensowny błąd, z którego nie może się wytłómaczyć, bo na wytłumaczenie nie posiada ani argumentów natury artystycznej, ani też natury finansowej.

Teatr zły i drogi.

Teatr Zelwerowicza był dla Łodzi teatrem możliwie dobrym i możliwie tanim. Daleko mu było do doskonałości, ale w każdym razie posiadał on zespół, który przy pewnych uzupełnieniach, mógłby już podjąć pracę bardziej poważną i bardziej celową, niż ta, którą prowadził w pierwszym sezonie, walcząc przedewszystkiem z niesłychaną obojętnością publiczności dla spraw teatru. Błędnem jest mniemanie, że szło nam (cośmy już podkreślali w jednym z poprzednich artykułów) o osobę Zelwerowicza. Nam szło o dobry teatr, a jednocześnie o taki, któryby nie wymagał od miasta wielomiljonowych, a nieprodukcyjnych wydatków. Zelwerowicz był zły, Zelwerowicz był za drogi — dobrze — można go było zastąpić kimś lepszym, czy kimś tańszym. Ale zadajemy pytanie to już nie poraz pierwszy: czy Noskowski jest lepszym od Zelwerowicza, a impreza jego będzie tańszą od tej, którą prowadziłby miastu Zelwerowicz? I po drugie: czy komisja kulturalna uczyniła jakieś poważniejsze zabiegi, w celu wyszukania odpowiedniego zastępcy Zelwerowicza, czy nawet istotnie warunki Hellera i Solskiego nie były dla miasta o wiele korzystniejsze, niż te, przy których prowadzony będzie teatr Noskowskiego? Komisja kulturalna zabiegów takich nie czyni! Zerwawszy z Zelwerowiczem ze względów bliżej nieznanych (bo przecież chyba nie o 200 tysięcy rocznie), potknąwszy się po drodze, jakby mimochodem, o projekt Solskiego i Hellera, całą siłą, naprawdę młodzieńczego zapału rzuciła się w objęcia Noskowskiego i jego niefortunnych, bo nie dorastających mu zdolnościami nawet nie do ramienia współkierowników, by zgodzić się na wszelkie wydatki, na wszelkie koszty, które w rezultacie miasto obarczą większemi zobowiązaniami, nietylko, jak teatr Zelwerowicza, ale nawet jak projektowane teatry Solskiego i Hellera. To pewne! A wzamian za to, co będzie miało miasto? Tak, jak się sprawa przedstawia dotychczas, nasuwa się jedna tylko odpowiedź: teatr zły. A takiego teatru nie chcemy dla Łodzi, przeciwko takiemu teatrowi będziemy się bronić, bez względu na to, czy to zrobi komuś przykrość i bez względu na to, jakiemi kłamstwami i oszczerstwami będą się starali akcję naszą sparaliżować.

Fakt dokonany — nie jest argumentem.

Komisja kulturalna magistratu m. Łodzi staje na stanowisku, iż, trudno, tak się stało, stało się źle, ale, wobec faktu dokonanego, nawet dla tej źle zapowiadającej się imprezy winniśmy mieć względy i poparcie. To stanowisko jest z gruntu fałszywe. Bowiem to niefortunne załatwienie sprawy teatru łódzkiego nie było koniecznością, nie było musem, nie było jedynem wyjściem z sytuacji. Było ono tylko błędem komisji kulturalnej, błędem, czy fałszywym krokiem, czy jakimś nierozważnym czynem, który z perspektywy nabiera, musi nabierać jakiegoś charakteru skandalu kulturalnego. — Poparcie dla takiego przedsięwzięcia—byłoby zwykłem rozgrzeszeniem i ulegalizowaniem fatalnych poczynań organu zarządu miasta, bezcelowych w swej istocie, nie odpowiadających potrzebom kultury i wymaganiom inteligencji, a więc nie wartych tych ciężko zdobywanych funduszów, które wydane na zły teatr podwójną stratę przyniosą miastu i stać się muszą, w pojęciu ludzi logicznie myślących, funduszami lekkomyślnie wyrzuconymi za okno. Za trzy tygodnie ma się rozpocząć nowy sezon teatralny, — kto go zacznie, jakiemi siłami rozporządzać będzie nowokreowany przez komisję dyrektor Noskowski, ile zaoszczędzi miasto na zmianie dyrekcji i co zyska z punktu widzenia artystycznego? Tylko jasne, zadawalniające odpowiedzi, nie mogące potem szukać i znaleźć pobłażliwości, jeśli coś stanie się nie tak, jak przypuszczano, usprawiedliwićby mogły próbę komisji kulturalnej. — Ale powoływanie się na fakty dokonane jest równym nonsensem, jak samo załatwienie sprawy teatru łódzkiego. My na takie fakty dokonane nie godzimy się, a teatr, który na usprawiedliwienie swojego istnienia, nie będzie posiadał żadnych innych walorów, prócz tego, że powstał, bo powołała go do życia komisja kulturalna, nie może liczyć na poparcie ani nasze, ani tych sfer inteligencji łódzkiej, które chcą teatru dobrego.

Toruń, w którym również miał miejsce skandal teatralny, nie zgodził się na narzuconą mu przez rząd warszawski dyrekcję teatru. Tam przeciwko nominacji warszawskiej zaprotestowało miasto' zaprotestowała prasa, zaprotestowali aktorzy, wreszcie zaprotestowała publiczność. U nas — rzecz się ma inaczej. Nie protestuje nikt a komisja kulturalna magistratu osłania się „faktem dokonanym". Najwyżej cała ta sprawa staje się w prasie tylko źródłem porachunków osobistych, nic z dobrem teatru nie mających wspólnego. Ale wiemy i jesteśmy pewni jednego tylko, — że przeciwko złemu teatrowi Noskowskiego, stworzonemu przez komisję kulturalną, inteligentna i wybredna publiczność łódzka zaprotestuje w swoim czasie kontynuowaniem akcji odzwyczajania się od uczęszczania do teatru.

Swięto Hoovera w Łodzi.

Z okazji przypadającej rocznicy niepodległośbi narowości narodowej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom w Łodzi zorganizował specjalną uroczystość dla wyrażenia wdzięczności i uznania wielkiemu dobroczyńcy i opiekunowi dzieci Herbertowi Hooverowi, pod hasłem „Święto Hoovera w Łodzi". Uroczystość tę obchodzono w ciągu dwuch dni 3 i 4 b. m. (tj. w niedzielę i poniedziałek).

Dla upamiętniania chwili w ubiegłą niedzielę urządzono sprzedaż znaczka, ozdobnych pocztówek oraz kwiatka na ulicach i w lokalach publicznych, zaś o godz. 8-ej po południu bezpłatne przedstawienie kinematograficzne w sali Tow. „Ymca" — dla dzieci z internaów, ochron i przytulisk.

Wczoraj o godzinie 10-ej rano w kościele katedralnym Św. Stanisława Kostki J. E. ks. biskup W. Tymieniecki, odprawił mszę pontyfikalną pod wielkim ołtarzem.

Po nabożeństwie J. E. ks. biskup w serdecznych słowach przemówił do dziatwy, podnosząc zasługi komitetu polsko-amerykańskiego, oraz osoby samego dobroczyńcy Hoovera, jako opiekuna dziatwy polskiej.

Dziatwa odśpiewała hymny narodowe polskie, zaś na chórze orkiestra policyjna odegrała hymn narodowy amerykański.

Podobne nabożeństwa odprawione zostały; w kościele ewangelickim Św. Jana dla dzieci wyznania ewangelickiego, a w synagodze przy ul. Aleje Kościuszki dla izraelitów. Po tych nabożeństwach wszystkie dzieci wyruszyły przed gmach katedry Św. Stanisława Kostki, aby połączyć się wspólnie dla ugrupowania i uformowania pochodu.

Olbrzymi pochód z orkiestrami — policyjną i Towarz. Akcyjnego Poznańskiego, emblematami, sztandarami i portretami Hoovera — z placu katedzalnego posuwał się przez ulicę Piotrkowską. Dziatwie w pochodzie towarzyszyły ochroniarki, dozorczynie i nauczycielki. Porządek wzorowy utrzymywała straż ochotnicza.

Pochód doszedł do Placu Wolności, gdzie oczekiwali przedstawiciele miasta i różnych instytucji społecznych. Imieniem miasta przemawiał p. prezydent Rżewski, z ramienia komitetu tanich kuchni inż. Ulicki, a ze strony komitetu polsko-amerykańskiej pomocy dzieciom dr. Smoleński. Prezydent Rżewski podkreślił, że nasze społeczeństwo pozostało głuche na wołanie instytucji opieki nad dziećmi, narażając w ten sposób tężyznę i zdrowie przyszłego pokolenia, natomiast spełeczeństwo amerykańskie odezwało się na ten apel, realizując w ten sposób dążenie narodu amerukańskiego do ziszczania ideałów braterstwa ludów. Z tego też względu w imieniu mieszkańców m. Łodzi i Magistratu, składa prezydent Rżewski hołd i wyrazy gorącego uzania

---

— A jednak powód jest nader prosty; nie jestem niezależny, mam rodzinę. Bądź pan pewien, że jedynie to, więcej niż skromne, uposażenie, na które my wszyscy sarkamy, przykuwa znaczną większość nas do krzesła sędziowskiego, gdy raz już dojdziemy do zrozumienia naszej roli. Prócz tego na innych polach nie napotkałbym nic innego; cały nasz ustrój społeczny opiera się przecież na niesprawiedliwości: ona jest jego podstawą.

— Przypuśćmy, że tak jest w istocie — odparł prezes—lecz sam pan powiadasz, że zmiana na lepsze jest niemożliwą. Poco więc jątrzyć bolesną ranę, której nie możemy wygoić?

— Bolesna rana—tak, ale jest w tym nieco lubieżnego bólu—odrzekł prokurator.—Po każdym wyroku odczuwam wstrętny, gorzki niesmak w ustach, i że pan odczuwasz to samo, panie prezesie, tego dowodzi pańskie odezwanie się, które dopiero co panu przypomniałem. Czuję się maszyną-niewolnikiem marnych liter, a więc przynajmniej poza sądem chcę mieć prawo, aby mi wolno było choć raz myśleć—tak przy piwie, rozumie pan.

Przyłożył kufel do ust i opróżnił go, poczem w zamyśleniu ciągnął dalej:

— Widzicie, panowie, w ten wtorek mam znowu być obecnym przy straceniu. Skóra mi cierpnie na tę myśl.

Referendarz wyścibił głowę.

— Ach, panie prokuratorze — przerwał. — Możeby mnie pan zabrał z sobą. Pragnąłbym tak strasznie zobaczyć raz stracenie.

Prokurator spojrzał nań z gorzkim uśmiechem:

— Naturalnie! naturalnie! I ja kiedyś tak samo po raz pierwszy napraszałem się. Będę panu odradzał, a pan będzie obstawał przy swoim. A jeżeli ja panu odmówię, to za miesiąc lub za rok inny kolega zabierze pana. A więc jedź pan, obiecuję panu, że będziesz się pan wstydził, jak nigdy w życiu.

— Dziękuję—i referendarz podniósł swój kufel.—Dziękuję panu bardzo. Czy mogę sobie pozwolić, panie prokuratorze, za pańskie...

Prokurator nie słuchał, lecz podążał za swym posępnym biegiem myśli.

— Wie pan — zwrócił się do prezesa—co jest najgorsze: jeżeli zbrodnia, nawet najnikczemniejsza, najpodlejsza zbrodnia, uświadamia nas, że stoi ona jeszcze wyżej, o wiele wyżej od nas, obłudnych sług sprawiedliwości. Gdy swej bezdennej haniebności ukaże nam wielkość, która na cztery wiatry rozwieje cały nasz kramik formułek, która płomieniem stopi na naszej piersi cały spiżowy pancerz wszystkich ustaw i paragrafów, tak że jak nagie robaczki musimy pełzać przed nią w prochu.

— Jestem ciekaw, rzekł prezydent.

— O, opowiem panu taki wypadek. Jest to najgłębsze wrażenie, jakiego kiedykolwiek w życiu doznałem. Było to przed czterema laty, 17 listopada, gdym był obecny w Saarbrücken przy zgilotynowaniu mordercy i rabusia Koschiana. — Maniu, jeszcze jedno piwo! przerwał.

Gruba kelnerka przybiegła, gdyż zaciekawiły ją słowa o gilotynie i mordercy — „opowiadaj pan", nalegał referendarz.

— Poczekajcie chwilkę, zawołał prokurator, wzniósł swój kufel i przemówił: piję kwiatkiem za wspomnienie tego najnikczemniejszego ze wszystkich zbrodniarzy, tego wyrzutka z pośród wyrzutków ludzkości, który jednak — być może — był bohaterem.

Zwolna i w milczeniu postawił kufel na stolę.

— Prócz pana, panie referendarzu, wszyscy tu obecni panowie z pewnością choć raz byliście obecni na takim swietnym widowisku. Panowie wiecie, jak się zwykle przytym zachowuje osoba, której przypada w udziale główna rola. Taki morderca, jakiego np. opiewa świetny poeta Montmartre'u Aristide Bruart w swojej szansonie w La Roquette, znanym paryskim placu traceń, jest wyjątkiem. Poeta każe zbrodniarzowi temi słowy zakończyć swój monolog: I pójdę twardym, pewnym krokiem. — Na gilotynę. — I spojrzę obojętnym okiem. — Na tę maszynę. — Tak, pójdę pełen wzgardy. — Na życia metę. — I spadnie łeb mój hardy. — Na La Roquette".

Tak m z pewnością był chwalebny zamiar mordercy, lecz obawiam się, że stało się inaczej. Obawiam się, że zachował się on tak, jak jego berliński kolega, którego monolog Hans Hyan w swej „Ostatniej nocy" w ten sposób kończy: Jak raptem gaz się pali słabo — Do celi świt się zakradł blady — No, Maksie, nie bądź teraz babą — Nie becz, nie jęcz, gdy niema rady — Co? Idą... Już chcą mojej głowy — Łakomą dla nich jestem gratką — Co? ja? Tak jest, jużem gotowy — Panie pastorze! Matko! Matko!" Ten straszliwy wrzask: Matko! Matko! który to zna, kto go raz słyszał, nigdy nie przebrzmi w uszach, to jest najcharakterystyczniejszym. Są wprawdzie wyjątki, ale nader rzadkie. Przeczytajcie panowie pamiętniki kata Krantza, to się dowiecie, że na 156 jego skazańców jeden tylko zachował się „mężnie", mianowicie ten strzelał do cęsarza, Hidel.

— Jak się on zachowywał? Zapytał referendarz.

— Pana to zaciekawia? A więc poprzednio rozmówił się on ze swym partnerem, właśnie z katem Krantzem, i kazał sobie jak najdokładniej objaśnić całą manipulację. Obiecał mu odegrać swą rolę wyśmienicie i prosił o niekrępowanie rąk. Krantz odmówił tej prośbie, chociaż jak się w następstwie okazało, śmiało mógł się był na nią zgodzić.

Dalszy ciąg nast.

Herbertowi Hoover'owi, za wyratowanie miljonów maluczkich od głodowej śmierci. Przemówienia zakończono okrzykami na cześć Hoovera i odegraniem hymnu amerykańskiego. — Tutaj pochód został rozwiązany.

O godzinie 1-ej po południu zgromadzona po pochodzie dziatwa w internatach, ochronach, przytuliskach i tanich kuchniach — otrzymała lepszy niż zwykle obiad ze smacznemi bułeczkami. Ogółem wydano do 30,000 obiadów.

O godz. 4-ej po południu w parku Poniatowskiego odbyła się urządzona specjalnie dla dziatwy zostającej pod opieką polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom zabawa, na program której złożyły się różne gry, olimpjada i rozrywki na wolnem powietrzu. Zabawa trwała do wieczora, a uczestnicy jej przejęci byli niezwykłem zadowoleniem i radością.

Zebrany ze znaczka i kwesty fundusz przeznaczony został na utrzymanie instytucji, będących pod zawiadywaniem komitetu.

Z okazji wczorajszego święta komitet polsko-amerykański pomocy dzieciom w Łodzi wysłał do Hoovera depeszę z wyrażeniem hołdu i wdzięczności dla wielkiego jałmużnika i opiekuna dzieci, a niezależnie od tego wysyła w pięknie wyrzeźbionej w stylu zakopiańskim szkatułkę, w której pomieszczone są laurki ozdobne w kwiaty i emblematy, typy swojskie i widoki, zawierające różne wierszyki i zbiorowe podpisy wychowańców różnych schronisk, którzy własnoręcznie wszystko wykonali.

Liczna rzesza dziatwy, bo licząca około 40,000 dzieci w 50 instytucjach i kuchniach dziecięcych, dla odwdzięczenia się za dotychczasowe ofiary z Ameryki — przygotowała mnóstwo drobiazgów, jak ozdobne pudełka, koszyczki, wycinanki, zabawki pocztówki, które komitet prześle dla dzieci amerykańskich.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 5-ty lipca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie zmienne, miejscami burze i opady, dość ciepło. Wiatry lokalne.

Podwyższenie opłat pocztowych.

W związku z uchwałą Sejmu z dnia 17 z. m., który uznał nagłą potrzebę wydatnej podwyżki taryf pocztowych i telegraficznych.

Z ważniejszych opłat proponuje ministerstwo zwiększyć cenę listów zwykłych tak w obrocie miejscowym, jak zamiejscowym do 5 marek z tą różnicą, iż miejscowe mogą mieć wagę do 25 gramów; a zamiejscowe tylko do 20 gramów; z wyższą wagą będą opłacane podwójnie. Karty pocztowe mają kosztować po 4 mk. Wprowadzoną ma być nowość w opłacie pocztowej dla kart widokowych, zawierających życzenia, formy grzeczności, ujęte niewyżej, niż w pięciu wyrazach. Opłata od takich kart ma wynosić tylko 2 marki. Nowe opłaty mają być wprowadzone od 15 lipca b. r.

Opłata stemplowa od umów dzierżawnych.

(k) Cofnięte zostało polecenie pobierania opłaty stemplowej od umów dzierżawnych podwyższonej o 100 procent. Opłatę więc stemplową należy pobierać według dawnej taryfy. I tak np. od sumy do opodatkowania więcej niż 100—500—stawka podatkowa od 100 mk. wynosi 20 fenigów, więcej niż 500—1000—30 fenigów; więcej niż 1000 do 2000 — 40 fen.; więcej niż 4000 do 6000 — 80 fen.; więcej niż 8000 do 10000 — 120 fen.; więcej niż 12,000 do 14,000 — 160 f.; więcej niż 18,000 do 20,000 — 190 fen.; 20,000 — 200 fenigów.

Unieważnienie uchwały.

(k) Wydział powiatowy unieważnił uchwałę rady gminnej, gminy Wiskitno w sprawie zbędności wstawionych przez wydział powiatowy pozycji 90.000 mk. na obronki i 9,000 mk. na utrzymanie akuszerki, uważając pozycje powyższe za konieczne ze względów natury czysto kulturalnej. Jednocześnie postanowiono zwrócić uwagę radzie gminnej na niewłaściwy ton samej uchwały w stosunku do swej władzy nadzorczej jaką jest wydział powiatowy.

Podwyższenie mnożnika.

(k) Województwo łódzkie otrzymało zawiadomienie, że wskutek uchwały rady ministrów mnożnik dla obliczenia dodatku drożyznianego podwyższony został, począwszy od dnia 1 czerwca b. r. dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych w pierwszej klasie miejscowości z 525 na 580, w drugiej z 472.50 na 525; w trzeciej z 425 na 470; w czwartej z 376.50 na 400, wreszcie w piątej klasie miejscowości z 315 na 330.

Na mocy powyższego polecono zostało wypłacić uzupełnienie dodatku drożyznianego za miesiąc czerwiec b. r. w stosunku do podwyższenia stopy mnożnika.

Przyznany uchwałą rady ministrów urzędnikom i funkcjonarjuszom, zatrudnionym stale w Łodzi, dodatek wyrównawczy w wysokości jednej piątej przypadającego dodatku drożyźnianego należy wypłacać według podwyższonej stopy od dnia 1 czerwca 1921 r.

Subsydjum dla szkoły zootechnicznej.

(k) Po rozpatrzeniu podania lekarza weterynarji A. Piłońskiego w przedmiocie okazania przez sejmik pomocy materjalnej organizowanej przez niego szkole zootechnicznej, wydział powiatowy stwierdza ogólno-państwowe znaczenie podobnej szkoły, dla należytego wyposażenia której konieczne są ogromne fundusze, przekraczające znacznie zdolności płatnicze jednego powiatu i mogłaby być przeto traktowana, jako szkoła przynajmniej wojewódzka, korzystająca z zapomóg wszystkich sejmików. Co się tyczy sejmiku łódzkiego, to pewne subsydjum może być udzielone z kasy komunalnej, lecz dopiero w przyszłym roku budżetowym.

Budowa drogi.

(k) W związku z uchwałą rady gminnej gminy Wiskitno w sprawie przyjęcia na siebie wykończenia budowy drogi Łódź—Wiskitno—Wola Rakowa, wyłącznie środkami gminy, wydział powiatowy sejmiku łódzkiego postanowił zażądać od rady gminnej szczegółowo opracowanego fachowego projektu co do sposobu i czasu zrealizowania powyższej uchwały.

Połączenie telefoniczne gmin.

(k) W sprawie połączenia telefonicznego gmin ze starostwem i wydziałem powiatowym, po uprzedniem zasiądnięciu opinji rad gmin, wydział powiatowy sejmiku łódzkiego postanowił, iż w wypadku zainicjowania przez państwo urządzenia tych połączeń, jedną trzecią wydatków pokryją kasy gminne a jedną trzecią kasa komunalna.

Ochrony w gminie Rszew.

(k) Wniosek rady gminnej gminy Rszew w przedmiocie skasowania dwuch ochron w Konstantynowie został przez wydział powiatowy sejmiku łódzkiego odrzucony jako oparty na jednostronnych motywach radnych Szera i Fisiaka. Dzieci zamożnych rodziców można zobowiązać do pewnych opłat na rzecz ochrony. Przez kształcenie biednych dzieci osady płyną korzyści pośrednio dla wsi i dla całego kraju.

Kooperatywy i zrzeszenia.

(k) Województwo łódzkie, stosownie do zarządzenia ministerstwa rolnictwa i dóbr państwow., poleciło w najkrótszym czasie nadesłać informacje o istniejących na podległych terenach centralach i zarządach okręgowych kooperatyw spożywczych, wytwórczych, kredytowych, towarzystw gospodarczych i rolniczych spółek hodowlanych, kółek rolniczych.

Plotka warszawska na łódzkim bruku.

Przed paru tygodniami doszła tu z Warszawy pogłoska o pewnym skandalicznym wypadku jakiejś niewymienionej z nazwiska pary miłosnej, studenta i studenki, w Parku Skaryszewskim na Pradze, którego epilogiem miało być samobójstwo młodej pary.

Traf chciał, że właśnie w tym czasie zmarła w Warszawie jedna ze studentek, pochodzących z Łodzi. Plotka przyczepiła się natychmiast do jej nazwiska, dostała się nawet do części prasy łódzkiej i nikomu nawet nie przyszło nawet na myśl, aby zbadać sprawę autentyczności samego faktu, zanim potępiło się zmarłą.

Dopiero rodzina niesłusznie spotwarzonej studentki rozpoczęła poszukiwania w Warszawie za nazwiskami rzekomych aktorów tego rzekomego wypadku i dodarła aż do policji, żądając urzędowych w tym kierunku wywiadów.

Zaprodukowano nam właśnie odpowiedź Komendy Policji Państwowej m. st. Warszawy z 1 lipca 1921. Nr. 752 sekr. z podpisem zastępcy komendanta pieczęcią — w której to odpowiedzi stwierdzono po przeprowadzeniu wywiadów policyjnych i po sprawdzeniu ksiąg pogotowia ratunkowego, że wypadek taki wogóle nie zaszedł w Warszawie!

A tymczasem przez trzy tygodnie plotka w najlepsze hulała sobie po Łodzi i Warszawie, czyniąc krzywdę samemi tylko podejrzeniami.

Wypadki.

Aresztowanie awanturników. Wczoraj, na rogu Gdańskiej i Zawadzkiej policja aresztowała za bójkę uliczną Aleksandra Szumera i Bolesława Grabka, który będąc w stanie podchmielonym awanturowali się i zadali rany głowy Józefowi Łuczakowi. Do rannego wezwano lekarza pogotowia.

Pobicie łamistrejka. Wczoraj do bramy domu nr. 18 przy ul. Kamiennej zaciągnięty został piekarz Beria Sperling i ciężko pobity przez nieznanych mu czeladników piekarskich za to, iż nie chciał przyłączyć się do strejku.

Komunikaty.

—o—

Rezolucja.

Na walnem zebraniu dozor. domowych i fabr. w liczbie 2.500 osób uchwalono i zatwierdzono następującą rezolucję:

1) Z powodu 7-mio tygodniowego trwania strejku dozor. domow. i fabr. Z powodu uporczywości kamieniczników nie doszło do żadnego rezultatu z powodu wyrzucania dozor. przez Sądy Pokoju i przyjmowanie innych na miejsce strejkujących i uchwalono zaostrzyć strejk generalny.

2) Pojedyńcze ugody zostały zlikwidowane przez zw. zaw. dozor. domowych.

3) Aby policja nie wtrącała się w sprawy strejkujących dozor.

Prosimy całą prasę łódzką o przedruk naszej rezolucji. 54—1

Rozmaitości.

Zniszczone statki powietrzne. Niemiecki poseł w Paryżu dr. Meyer i Cambon (w imieniu rządów sprzymierzonych) podpisali układ, wedle którego Niemcy muszą dać kompensacje za siedm zniszczonych statków powietrznych, które mieli wydać na podstawie artykułu 202 traktatu pokojowego. Oba statki „Bodensee" i „Nordstern" mają być odstąpione Francji i Włochom, co się zresztą już stało. Dalej mają Niemcy wydać plany zniszczonych statków powietrznych międzysojuszniczej komisji kontrolnej, która oznaczy ich wartość, poczem Niemcy mają zaproponować odszkodowanie w naturze lub w złocie.

cę kupców angielskich. Rząd moskiewski odpowiedział jednak, że nie chce mieć nic do czynienia z firmami holenderskiemi, gdyż rząd haski odmawia podjęcia stosunków handlową z Rosją.

W ten sposób zawarli ten interes anglicy w Holandji, a teraz są zajęci sfinansowaniem wielkiej tranzakcji w słoninie amerykańskiej i w innych środkach żywności i to ze szkodą holenderskich kół handlowych, którzy przytem zarabiają najwyżej, jako pośrednicy właściwy zaś i to gruby zarobek idzie w kieszenie anglików. Rozumie się samo przez się, że Holandja nie chce się temu dłużej przypatrywać bezczynnie. Nowy rząd haski będzie musiał tedy przedewszystkiem wyświetlić sprawę nawiązania stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

Bolszewicki atak na Europę.

HELSINGFORS, 4 lipca. (Polpress). Członek fińskiej delegacji handlowej, która niedawno zwiedziła Rosję, Staamen zrobił publiczny odczyt o tem, co widział w Rosji. Między innemi, Staamen, pierwszorzędny znawca rosyjskich stosunków, zaznaczył: — nie było takiego momentu, w którym bolszewicy zrezygnowaliby ze swego planu podniesienia, bądź to za pomocą propagandy, bądź za pomocą bagnetów czerwonej armji, rewolucji komunistycznej w Europie Zachodniej. To dążenie na zachód jest celem całej działalności bolszewików. Z Moskwy do krajów zachodnich bolszewizm ma dwie drogi. Prosta droga prowadzi przez Polskę. W zeszłym roku bolszewicy spróbowali pójść tą drogą, lecz ponieśli klęskę. Teraz bolszewicy próbują innej drogi, przez wschód. W tym celu zostaje opanowana Gruzja. Nic już nie stoi na przeszkodzie bolszewikom na Kaukazie, i bolszewicy urządzają tam bazę dla 200-tu tysięcznej armji, która jest skoncentrowana obecnie na Kaukazie i ma pomagać Kimelowi-paszy. Pozostawienie Gruzji bez pomocy było wielką pomyłką Europy. Obecnie, państwa europejskie w obronie przed atakiem bolszewizmu powinny jaknajrychlej postawić nową tamę. W przeciwnym bowiem razie za pół roku cały półwysep bałkański, a ze rok Austrja, Rumunja, Czechosłowacja i Węgry zostaną opanowane przez bolszewizm.

Zabiegi i propozycje Krasina.

LONDYN, 4 lipca. — „**Morning Post**“ donosi z dobrze poinformowanego źródła, że Krasin zwrócił się do rządu francuskiego za pośrednictwem finansistów francuskich, którzy niedawno przebywali w Londynie z propozycją rozpoczęcia układów w sprawie zawarcia francusko - rosyjskiego traktatu handlowego. Krasin zaznaczył w swej propozycji, że Francja jest obecnie tem jedynem państwem w Europie, które dotychczas jeszcze nie podjęło stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Rząd francuski odrzucił w sposób stanowczy te propozycje Krasina i oświadczył w odpowiedzi, że Francja nie widzi żadnego powodu do zmiany swego stosunku wobec sowietów.

Wspomniane pismo zaznacza, że Krasin odroczył swą podróż do Kanady i ma powrócić na czas krótki do Moskwy celem naradzenia się z rządem sowieckim co do dalszej swej taktyki.

Stosunki angielsko-sowieckie.

LONDYN, 4 lipca. (Polpress). Przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych w prywatnej rozmowie z Krasinem zapytał go, na jakiej podstawie rząd moskiewski udziela militarnej pomocy Kemalowi? Początko Krasin oświadczył że pogłoski o tem są mylne. Gdy jednak urzędnik ministerjum przedstawił mu doniesienia w tej sprawie ajentów angielskich, Krasin odpowiedział, że on w tej sprawie nie jest poinformowany, i że prześle pytanie do Moskwy. Wogóle pod wpływem ostatnich wypadków na bliskim wschodzie w stosunku angielskich polityków do sowieckiej Rosji, daje się zauważyć mniej optymizmu.

Wykonanie traktatów pokojowych.

Zarządzenie francuskie w okręgu Saary.

WIESBADEN, 4-go lipca. (EE). Władze francuskie w okręgu Saary **wprowadziły na** kolejach i na poczcie **przymusowe** opłacanie taryfy we frankach francuskich. Zarządzenie **to**, które tłumaczy się zarówno **koniecznością, jak** interesem ludności, **jest przedmiotem** gwałtownych napaści **ze strony** niemieckiej prasy. **Prasa ta zarzuca** Francji, iż okręg Saary **rządzony** jest bez parlamentu, **wobec czego** ludność nie jest dopuszczona do głosu. Wyżej wspomniane **zarządzenie pisma** niemieckie nazywają **usiłowaniem** „wallonizacji kraju“.

Wbrew insynuacjom prasy niemieckiej zaznaczyć należy, że liga narodów wyraziła Francji votum zaufania za rozsądne i sprawiedliwe zarządzanie okręgiem, stwierdzając, że administracja wykonywana jest przez władze francuskie z uwzględnieniem dobra interesów ludności.

Dementi w sprawie kontroli niemieckich finansów.

PARYŻ, 4 lipca. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Półurzędowy „Temps“ dementuje wiadomość rozesłaną przez paryską agencję „Information“, jakoby rządy sprzymierzone zażądały od rządu niemieckiego akredytowania francuskiego komisarza kontrolnego przy niemieckiem ministerstwie finansów i przy urzędzie statystycznym. W rzeczywistości idzie tylko o znane już zarządzenie, że komisja gwarancyjna utrzymuje w Berlinie swe organizacje wywiadowcze i kontrolne, pozostające naturalnie w ścisłym kontakcie z niemieckim rządem i podległemi mu władzami.

Oszustwa lipskie.

WIEDEN, 4 lipca. (Pat). W.a.b.k. Briand zawiadomił francuską radę ministrów, że rząd francuski nie może się zadowolić sposobami przeprowadzania przez trybunał w Lipsku procesów o zbrodnie wojenne. Kwestja wydania winowajców wojennych będzie jeszcze raz badana przez sprzymierzonych.

Przypuszczalny skład gabinetu włoskiego.

RZYM, 4 lipca. — Bononi odbywa bez przerwy narady z przedstawicielami wszystkich partji parlamentu. Szczególnie długo konferował z przywódcami socjalistów Turatt'im i Moregliani'm. Jako kandydatów wymieniają ze strony obozu katolickiego Marri'ego i b. ministra wojny Rodino'a. Obóz demokratów mają reprezentować Gasparetti i Girardini. Z ramienia grupy Giolitti'ego weźmie udział prawdopodobnie Soloni. Na ministra handlu i przemysłu upatrzony jest libarał prawicowy Belotti. Z ramienia socjalistów zreformowanych weźmie udział w rządzie oprócz premjera także Benedetti. Tekę skarbu obejmuje przypuszczalnie De Huva.

RZYM, 4 lipca. (Pat.). — Gabinet zostanie utworzony w dniu jutrzejszym. Ministrem spraw zagranicznych mianowany będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa poseł włoski w Wiedniu della Corretta.

Sprawa irlandzka.

CHORSEA, 4 lipca. (Pat). Jutro odbędą się w Dublinie ważne narady między de Walerą a przedstawicielami południowych unjonistów. Dzienniki wyrażają zdanie, że obrady odegrają ważną rolę w sprawie rozwiązania kwestji irlandzkiej.

DUBLIN, 4 lipca (Pat.) — W końcu ubiegłego tygodnia padło z rąk sinnfenistów 5 policjantów zaś 5 innych zostało ranionych.

Trudności emigracji do Palestyny.

PARYŻ, 5 lipca. (Pat). Hav Z Jerozolimy donoszą, że sjoniści, którzy zamierzali wylądować w Jaffie, napotkali na trudności ze strony personelu portowego i przedstawicieli ludności arabskiej.

Przedłużenie traktatu angielsko-japońskiego.

LONDYN, 4-go lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Ze względu na to, że komunikat, wystosowany do ligi narodów przez W. Brytanję i Japonję w lipcu 1920 r. w sprawie ew. zmian w traktacie angielsko-japońskim, został spowodowany chęcią uzgodnienia traktatu ze statutem ligi narodów, czego nie można uważać za wypowiedzenie traktatu, niema potrzeby zawierania nowego przymierza między Anglją a Japonją, wobec czego ważność obecnego traktatu przedłuża się od 13-go lipca automatycznie o rok.

Traktat handlowy zamiast traktatu pokojowego.

WASZYNGTON, 4 lipca. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Przyjęta przez kongres rezolucja kompromisowa Porter-Knox, w sprawie ukończenia stanu wojennego z Niemcami, została już wczoraj przesłana prezydentowi Hardingowi.

Głosowanie nad tą rezolucją poprzedziła żywa debata w senacie. Senator Brandeges (republ.), odpowiadając na interpelację, wyraził zapatrywanie, że przyjęcie rezolucji pociągnie za sobą wycofanie amerykańskich wojsk z Nadrenji. Senator Mac Kollar (dem.) żądał wyjaśnienia, czy prawdą jest, że republikanie mają zamiar po przyjęciu rezolucji zawrzeć z Niemcami traktat pokojowy, na co Brandeges odpowiedział, że podobny zamiar nie istnieje. Układ handlowy i przyjęcie rezolucji przyniosą pokój same przez się.

O pomoc dla Austrji.

PARYZ, 4 lipca. (Pat). Havas. Wczoraj odbyła się konferencja ambasadorów w sprawie kredytów dla Austrji. Konferencja zaakceptowała projekty rady ligi narodów ze strony włoskiej zaproponowano specjalne traktowanie kredytów okupacyjnych. Definitywne zajęcie stanowiska przez rząd włoski nastąpi później ze względu na przesilenie gabinetowe.

Baku w płomieniach.

PULDHU, 4 lipca. (Pat.). Z Moskwy donoszą, że Baku stoi w płomieniach. Część miasta oraz kilka rezerwoarów naftowych uległa zniszczeniu.

Bankructwo dwóch banków francuskich.

Pisma donoszą, że dwa wielkie banki francuskie ogłosiły niewypłacalność, a mianowicie „Banque Industrie de Chine“, założony w roku 1813 z kapitałem 45 miljonów franków, którego rady nadzorczej prezesem był senator departamentu Sekwany Andre Berthelot i bank „Societe Centrale de banque de province“, założony w r. 1911 z kapitałem 100 miljonów franków, następnie podwyższonym do 200 miljonów franków, którego rady nadzorczej prezesem jest były minister skarbu Dumont, który jako jeneralny sprawozdawca budżetu w izbie, podał się onegdaj do dymisji. Przeciw „Banque Industrie de Chine“ wytoczyli klijenci przed trybunałem departamentu Sekwany skargę o zapłatę czeku na 400.000 franków, którego bank ten nie wypłacił, wydawszy go na własną kasę. Dzienniki donoszą, że wczoraj odbyła się konferencja wielkich banków francuskich z członkami ministerstwa pod przewodnictwem Doumera i w obecności Louchera. Wysiłki w kierunku znalezienia sposobu przyjścia z pomocą bankowi „Industrie de Chine“ pozostały bez rezultatu. Oczekują zawieszenia płatności przez ten bank i przeprowadzenie ugody przymusowej na zasadzie ustaw wyjątkowych wydanych w czasie wojny.

Czy to z powodu niesprzyjającej pogody, czy też przemęczony pracą nocy niedzielnej, dość że oddział łódzki P. A. T. nie nadesłał nam ostatniego materjału nocnego. Sądząc z działalności tej instytucji wogóle nie poniósł przytem nikt widocznej straty.

Przesilenie na rynku djamentów.

(mt) W epoce rozkwitu zysków wojennych z dostaw, czy paskarstwa, uważano kamienie szlachetne, szczególnie djamenty, za najlepszą i najpewniejszą lokatę kapitału. Wskutek tego panowała na rynkach klejnotów haussa, jakiej świat jeszcze nie widział. Tymczasem obecnie zmieniła się ta konjunktura w zupełności. Niema może gałęzi handlu, któraby nie przebywała w tych latach okresu przesilenia, ale żadne przesilenie nie było tak nagłe i tak ostre, jak na rynku djamentów. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że największy angielski syndykat djamentowy, de Beers Company w Londynie, prawie zupełnie zastanowił ruch w południowo - afrykańskich kopalniach djamentów.

Trudno naturalnie ocenić dokładnie ogólną wartość djamentów, znajdujących się w handlu światowym, ale suma 500 miljardów, będzie raczej za niska, niż za wysoka. Wartości te znajdują obecnie bardzo trudny zbyt, są poniekąd martwym kapitałem. By móc zrozumieć rozmiar tego przesilenia, należy sobie zdać sprawę z różnorodności i wielkości gałęzi przemysłu, zależnych od handlu djamentami, wciągniętych również w to przesilenie. Na przesilenie to składają się dwie najważniejsze przyczzny: przedewszystkiem ustały prawie zupełnie zakupy bogaczów wojennych, gdyż w miarę pacyfikacji świata powstają oni w coraz słabszem tempie, następnie, dawni bogacze przestali kupować biżuterję, przeciwnie, 50 do 60 proc. dawnych nabywców sprzedaje obecnie swe klejnoty.

Na rynku światowym są jeszcze i inne przyczyny obecnego przesilenia np. Stany Zjednoczone zamknęły swe rynki dla przywozu djamentów, bezwątpienia jednak najistotniejszą przyczyną obecnego zastoju jest ogólny przewrót gospodarczy.

Do tego przytacza się zagrożenie naturalnych kamieni szlachetnych przez postępy, które poczyniła technika na polu fabrykacji kamieni sztucznych t. zw. syntetycznych. Najpewniej jeszcze stoi pod tym względem djament.

Tajny radca, dr. Miethke, prof. politechniki w Charlottenburgu wyraził w tej kwestji zapatrywanie: „Wedle obecnego stanu techniki nie można się spodziewać zadawalniającego wyniku prób wytwarzania sztucznych djamentów. Małe djamenciki fabrykuje się już od szeregu lat, nie osiągnięto jednak na tem polu znaczniejszych postępów i nie ma na nie wielkich nadziei. W teorji mają wielkie znaczenie najnowsze badania profesora Laue, w praktyce pozostały one jednak bez rezultatów.

W ciągu ostatnich lat pojawili się nieraz „wynalazcy djamentów“, demaskowano ich jednak zawsze jako oszustów. W tej chwili, w którejby się udała fabrykacja sztucznych djamentów, potraconoby w świecie kolosalne majątki, z drugiej strony jednak zyskałby na tem wiele przemysł, którego wiele gałęzi używa obecnie odpadków djamentu“.

O ile djament nie ma na razie rywala, to fabrykacja sztucznych kamieni kolorowych porobiła w ostatnich czasach ogromne postępy. Udaje się obecnie wytwarzać znakomite imitacje rubinów, szafirów i spineli w drodze syntetycznej. Jak długo znajdują się one w stanie nieobrobionym, łatwo jest nawet poznać różnicę między nimi, a kamieniami prawdziwymi. Jednak gotowych kamieni syntetycznych nie odrożni od prawdziwych żaden laik, chyba że jest nadzwyczajnym znawcą. Nawet jubilerzy nie zawsze mogą odróżnić, który kamień jest prawdziwy, a który sztuczny. Przy fabrykacji rubinów, szafirów i spineli udają się jednak nie wszystkie kamienie równie dobrze. Niektóre z nich nie posiadają tego ognia i połysku, co kamienie naturalne, mimoto jednak i one znajdują chętnych nabywców. Ostatnio używa się ich szczególnie na spinki do mankietów i prawdopodobnie wytworzą one wkrótce nową gałęź przemysłu jubilerskiego. Wielkie zapotrzebowanie przemysłu szczególnie w rubinach pokrywają już obecnie po większej części kamienie sztuczne. Od lat już używa wiele szwajcarskich firm syntetycznych rubinów przy fabrykacji zegarków. Również przy aparatach elektrycznych używa się obecnie tylko tych kamieni. Temsamem podniosły się z czasem znacznie ceny kamieni syntetycznych. Rubiny, które przed wojną kosztowały w Niemczech 3 marki za karat, kosztują obecnie 60 marek. Taka sama jest cena szafirów. Spinele podskoczyły nawet z 12 na 100 mk. Najlepsze kamienie syntetyczne wyrabia się obecnie w Niemczech. Szwajcarja sprowadza z Niemiec kamienie surowe i szlifuje w Szwajcarji. Na wielką skalę odbywa się i szmugiel tych kamieni do Francji, choć i tam jest ten przemysł bardzo rozwinięty

Z kraju.

—x—

Lwów.

(p) **Strajk piekarzy.** Czeladnicy piekarscy we Lwowie urządzili strajk dla sympatji z kelnerami, strajkującymi już od dłuższego czasu. Miasto, nie będąc przygotowane na tę demonstrację, na razie wydało sklepom miejskim pozostały zapas chleba i mąki, a gdyby strajk miał potrwać dłużej, sklepy rejonowe wydawać będą mąkę chlebową lub też uruchomioną zostanie jedna z piekarń przy pomocy wojskowości. Rezultat tego nie kazał długo na siebie czekać. Chleb, zalegający dotychczas wszystkie wystawy sklepowe, już znikł i będzie się go oczywiście sprzedawać temu, kto da więcej.

(p) **Podniesienie ceny dzienników.** Wszystkie pisma lwowskie podniosły cenę do 10 marek za pojedyńczy numer. Podwyższka ta tłomaczy się podrożeniem cen papieru i nowemi żądaniami pracowników drukarskich.

(p) **Doktoraty honorowe w uniwersytecie.** Uniwersytet lwowski uchwalił nadać doktoraty honorowe następującym osobistościom: Doktorat teologji: kard. Mercier, który otrzymał już ten tytuł na uniwersytecie Jagiellońskim; doktorat prawa p. Raimundowi Poincaire, prezydentowi republiki francuskiej i marszałkowi Fochowi; doktorat medycyny p. Herbertowi Hooverowi; doktorat filozofji p. Lord'owi autorowi książki o drugim rozbiorze Polski.

(p) **Zbrodnie.** Na gościńcu prowadzącym z Malechowa do Grzybowic znaleziono onegdaj nad ranem zwłoki zamordowanego poprzedniej nocy 60-letniego woźnicy Paula Richtera. Mordu dokonano późnym wieczorem przez zadanie ofiarze ciosu bagnetem w głowę, o czem świadczy głęboka rana. Obok trupa znajdował się wóz i konie. Mordu dokonano w celach rabunkowych. Jaka zdobycz wpadła w ręce morderców, narazie nie zdołano stwierdzić.

Dnia 16 czerwca zamordowano w Kleparowie wywiadowcę kolejowej straży ruchomej policji państwowej Florjana, któremu zrabowano 15.000 mk. Po pogrzebie ś. p. Florjana rozpuszczano potworną pogłoskę, że sprawcami morderstwa byli koledzy policjanci: Baranowski i Koszałko, którzy z nim byli w Kleparowie na patroli. Aresztowano ich. Dopiero onegdaj okazało się, że policjanci ci byli zupełnie niewinni, wypuszczono ich naturalnie z więzienia śledczego i zrehabilitowano rozkazem dziennym. Dzięki zabiegom policji udało się w nocy na środę ująć morderców, znanych rzezimieszków, dwóch robotników kolejowych: Michała Budzickiego i Marcina Wesołowskiego, jakoteż żonę tego ostatniego Marję, która starała się nakłonić świadków do fałszywych zeznań. Dziś mordercy odstawieni zostaną do sądu karnego, a jutro stanąć mają przed sądem doraźnym.

(p) **Dwudziestolecie „Wieku Nowego".** „Wiek Nowy", popularny dziennik lwowski, obchodził w niedzielę jubileusz 20 pracy. Od chwili założenia do tej pory „Wiek Nowy" służył wiernie idei demokratycznej. W przedwojennym okresie swojej pracy „Wiek Nowy" podkreślał szczególnie silnie tendencje niepodległościowe i stanowił niejako organ centralny tych zamierzeń i usiłowań, którym patronowała komisja tymczasowa skonfederowanych stronnictw niepodległościowych. Na łamach jego propagowali swoje idee twórcy związku strzeleckiego i wszyscy najwybitniejsi działacze obozu niepodległościowego, między nimi także dzisiejszy Naczelnik państwa. Jest to piękna karta wspomnień dla redakcji „Wieku Nowego", na której czele stał od pierwszej chwili Bronisław Laskownicki, znany z gorących przekonań patrjotycznych i demokratycznych.

Reorganizacja lwowskiej politechniki.

Przed kilku dniami odbyły się konferencje na lwowskiej politechnice, w których wzięło udział grono profesorów oraz delegat ministerjum oświaty, radca ministerjalny dr. Marjan Borowski. Przedmiotem owych konferencji była niezwykle ważna sprawa reorganizacji politechniki, od której zależy w dużej mierze jej dalszy, szczęśliwy rozwój.

Przeredagowano więc przedewszystkiem statut politechniki, opierając się o ustawę ramową z 13 lipca 1919 r. przyczem będzie to jedyna szkoła akademicka, która wprowadza u siebie, jako władzę akademicką, obok senatu i rad wydziałowych, także ogólne zebranie rad profesorskich, które będzie rozstrzygało o najważniejszych kwestjach politechniki dotyczących. W innych szkołach należy to do senatu. Oznacza to znaczną demokratyzację, jeżeli tak można się wyrazić, ustroju wewnętrznego lwowskiej politechniki.

Pozatem ustalono, że politechnika lwowska będzie się składała z wydziałów:

1) komunikacyjnego z wydziałami: drogowym, wodnym i mierniczym;

2) architektonicznego z oddziałami: artystycznym i konstrukcyjnym;

3) maszynowego z oddziałami: mechanicznym, elektrycznym i górniczym:

4) chemicznego i naftowego z oddz.: laboratoryjnym i fabrycznym;

5) rolniczo leśnego z odd. rolnym i leśnym (dawna akademja dublańska).

Oprócz powyższych wydziałów stworzone zostaną w październiku b. roku:

a) Wydział ogólny, którego zadaniem będzie pogłębianie wiedzy teoretycznej u słuchaczów politechniki, pragnących obrać sobie drogę naukowej pracy na przyszłość obok kształcenia sił nauczycielskich dla średniego szkolnictwa zawodowego. Ten punkt jest szczególnie ważny ze względu na gwałtownie rozwijające się potrzeby naszego przemysłu.

b) Wydział inż. wojskowej — o czem niedawno donosiliśmy — będzie miał za zadanie dostarczanie armji specjalnych sił technicznych. Obecnie studjuje kilkudziesięciu oficerów w politechnikach zagranicznych, co powoduje ze względu na niski kurs marki polskiej szalone obciążenie budżetu, a na dalszą metę wogóle nie odpowiadałoby nawet godności państwa.

Prócz powyższych spraw. zajmowano się na konferencji kwestją utworzenia przy politechnice lwowskiej rodzaju akademji eksportowej oraz projektem ochrony tytułu inżyniera. W tej ostatniej sprawie zgodzono się, że tytuł taki możnaby nadawać wybitniejszym zawodowcom w dziedzinie przemysłu i techniki, nieposiadającym absalutorjum politechniki.

Literatura i sztuka.

—

Polski związek literacko-artystyczny w Wiedniu. Odbyło się w Wiedniu konstytuujące zgromadzenie polskiego związku literacko-artystycznego. Zgromadzeniu przewodniczył minister dr. Juljusz Twardowski, który wygłosił wspomnienie pośmiertne z powodu śmierci Tadeusza Rittnera. Walne zgromadzenie uchwaliło upoważnić zarząd do poczynienia kroków celem utworzenia funduszu Tadeusza Rittnera, którego zadaniem byłoby przyznawanie artystom narodowości polskiej specjalnych nagród za dzieła dramatyczne. Nastąpiły wybory do wydziału. Przewodniczącym stowarzyszenia wybrano dr. Juljusza Twardowskiego, zastępcą Oswalda Obogiego, sekretarzem pułkownika Hajdeckiego, skarbnikiem dr. Zipsera. Do wydziału weszli: pp. Felicja Kaszowska, redaktor Franciszek Czaki i dr Parnas, do komisji rewizyjnej redaktor Falat i prof. Horbowski.

Teatr i muzyka.

—

)(**Jubileusz Rapackiego.** W ubiegłą niedzielę artystyczna Warszawa uroczyście obchodziła 60-lecie pracy na scenie Wincentego Rapackiego. Przedstawienie w Teatrze Wielkim z przeszło 4-godzinnym programem, wykonanym przez najznakomitszych artystów wszystkich scen stołecznych, było imponującym hołdem dla wielkiego mistrza żywego słowa. Po za programem scenicznym przemawiali: wiceminister kultury i sztuki Heurich, prezes rady miejskiej Baliński, Tarasiewicz, Kotarbiński, Konczyński, Szyfman, Heller i inni. Na przedstawieniu obecnym był Naczelnik Państwa. Cała uroczystość wywarła na obecnych głębokie wrażenie.

)(**Opera i operetka w Krakowie.** Z dniem 1 września br. obejmuje „Krak. Tow. operowe" gmach teatralny przy ul. Rajskiej w swe władanie celem prowadzenia tam stałej imprezy teatralnej pod firmą „Miejski teatr: opera, operetka". Tow. operowe ma wyłączne prawo wykonywania koncesji. Dla przedsiębrania czynności, związanych z odnośną imprezą, wyłoniło Tow. operowe ze składu swych członków dyrekcję teatru, złożoną z pp. Bolesława Wallek-Walewskiego (opera), Stan. Adolfa Poleńskiego (operetka), Eugeniusza Bujańskiego (administracja), reprezentującą przedsiębiorstwo teatralne na zewnątrz i odpowiedzialną w pierwszym rzędzie za prowadzenie tegoż. Tow. operowe ma zastrzeżony stanowczy wpływ na tok i kierunek agend całej artystycznej imprezy. Zdołano już złożyć stały personel operowy i operetkowy, oraz zjednać współudział sił śpiewaczych opery warszawskiej i zagranicy. Gmach teatru ulegnie w ciągu sierpnia br. koniecznej przebudowie, uwzględniającej wymogi akustyki i estetyki.

)(**Adwentowicz we Lwowie.** W dniu dzisiejszym teatr lwowski gra poraz ostatni przed rozpoczynającemi się ferjami. Ostatnio gości w tym teatrze p. Karol Adwentowicz, który odtwarza główne postacie w dramacie Strinberga „Taniec śmierci" i w komedji włoskiej „Brzydki Ferante". Występy jego cieszą się niezwykłem powodzeniem, odpowiadającem w zupełności niezwykłym kreacjom tego artysty w wymienionych utworach.

)(**O teatr narodowy w Toruniu.** Sprawa dalszych losów teatru polskiego w Toruniu wywołuje żywą wymianę zdań z powodu sporu o kompetencję, jaki wynikł pomiędzy ministerstwem kultury i sztuki a województwem pomorskiem. Jak wiadomo, dotychczasowy dyrektor tego teatru, p. Fr. Frączkowski, wniósł rezygnację ze swego stanowiska z powodu nieprzychylnej opinji, jaką o działalności jego wydał referent ministerstwa kultury i sztuki na podstawie opinji miejscowego delegata dla spraw teatru. Na dyrektora powołany został wobec tego w drodze konkursu p. Szpakiewicz. Tymczasem miejscowe czynniki, uważając, że nieprzychylna opinia komisji była nieuzasadnioną, zwołały dnia 21 czerwca konferencję z udziałem referentów teatralnych prasy miejscowej i przedstawicieli publiczności. Na konferencji tej przyjęto rezolucję, wzywającą ministerstwo kultury i sztuki do zrewidowania swej decyzji i utrzymania na stanowisku dotychczasowego dyrektora, p. Frączkowskiego.

Sprawa budzi w szerokich kołach społeczeństwa pomorskiego żywe zainteresowanie.

Straszna katastrofa kolejowa na linji Lille-Paryż.

Przepełnione wagony wpadły po wykolejeniu się w głąb rzeki. — 25 zabitych, 60 ciężko rannych.

W sobotę ubiegłą pociąg pospieszny, łączący Lille z Paryżem, uległ strasznej katastrofie w okolicy Beaumont — Hamel. Pociąg był przepełniony tłumem pasażerów, powracających do Paryża, oraz licznych amatorów niedzielnych wyścigów konnych. W jednej klasie stało około 100 osób ściśniętych koło siebie, zwłaszcza trzecie klasy, będące na tyle pociągu były „nabite jak śledzie w beczce". Pociąg zdążał z szybkością 100 km. na godzinę i już minął stację w Beaumont, gdy nagle na krzywiźnie nieopodal małego mostu nastąpił gwałtowny wstrząs całego pociągu.

Prawdopodobnie z powodu rozszerzenia się szyn kolejowych skutkiem gorąca, nastąpiło pęknięcie osi u wozu towarowego, w końcu pociągu, w następstwie czego wóz ten wykoleił się i ciągnął za pędzącym dalej pociągiem ze 100 metrów, poczem zwalił się w wyrwę utworzoną przez bagnisty brzeg rzeczki Ancre.

W tej chwili nastąpiła straszna katastrofa. — Wagon ciężarowy spadając w wyrwę rzeczną, pociągnął za sobą drugi wagon osobowy, który został formalnie strzaskany. Dwa dalsze wagony trzeciej klasy zwaliły się na bok na torze kolejowym.

Reszta pociągu zupełnie nieuszkodzona pędziła jeszcze z pół kilometra naprzód, przyczem jadący już byli świadkami straszliwego wypadku, który rozegrał się w ich oczach.

Na torze kolejowym działy się krew w żyłach mrożące sceny. Jęki kobiet, krzyki rannych i konających, bezradność ludzi usiłujących dopomódz nieszczęśliwym, ale nie mających nawet lekarza między sobą. Ponieważ wypadek zdarzył się w pustem polu, więc nie łatwo było z początku o jakąkolwiek pomoc.

Nie było wody, nie było opatrunków. Rannych poskładano na murawie gdzie leżeli wśród jęków, czekając pomocy.

Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary, 25 osób znaleziono martwych, ciężko rannych naliczono około 60 osób, nadto sporo pasażerów poniosło drobne obrażenia.

Ciekawy wypadek na Jasnej Górze.

Od osoby wiarogodnej krakowski „Kurjer codzienny" otrzymuje następującą informację:

Komisja aljancka kontroli granicy polsko-śląskiej zakończyła w ubiegłym tygodniu swą inspekcję. W ostatnią niedzielę byli w Częstochowie na nabożeństwie przedstawiciele Francji, Anglji i Włoch: płk. Mueller, majorowie Rawlings i Stabile, oraz delegat wojskowy Polski Pusłowski. Członkowie komisji dowiedzieli się z żalem, iż obraz cudowny Matki Boskiej nie ma być odsłoniętym i wydelegowali p. Pusławskiego z prośbą do O. Przeora o zrobienie dla nich wyjątku.

Po chwili tłumy pątników ujrzały ze zdumieniem reprezentantów mocarstw, korzących się przed balustradą ołtarza, a gdy klęczeli już dobre pół godziny, gdyż pertraktacje między polskim delegatem, a zakonnikami nadspodziewanie się przedłużały, nagle zaczęła się sama podnosić zasłona obrazu i wśród głośnych płaczów i szlochów pobożnych, błysła brylantowa sukienka Najświętszej Panny. Wszyscy obecni poczytali to za dobry omen skruszenia twardych serc opornych sprawie śląskiej aljantów.

H. H. EWERS. 1)

Pomiędzy sądownikami.

I.

— Wierzaj mi pan, panie asesorze, odezwał się prokurator — sądownik, który po pewnej — powiedzmy dwudziestoletniej praktyce, — nie przyjdzie do przekonania, że każdy, ale to każdy pojedyńczy wyrok skazujący pod jakimkolwiek względem nie jest haniebną niesprawiedliwością, jest matołkiem. Każdy z nas wie, że kodeks karny jest najreakcyjniejszą rzeczą pod słońcem, że trzy ćwierci paragrafów wszystkich kodeksów świat już w sam dzień ich wejścia w siłę, nie odpowiada wymogom czasu. Zgrzybiali staruszkowie od urodzenia, rzekłby mój sekretarz, jak wiadomo najwyższy dowcipniś karnawałowy w naszym mieście...

— Ależ pan jesteś anarchistą najczystszej wody — roześmiał się prezes sądu. — Pańskie zdrowie, panie prokuratorze!

— Dziękuję, odrzekł prokurator-anarchista? No tak—przynajmniej pomiędzy nami — przy naszym stałym stoliku sądowniczym. Ale i tak mówiąc to, nie ryzykowałbym sparzenia się, gdybym nie był przekonany, że wszyscy panowie, a zwłaszcza pan, panie prezesie, dzielicie w zupełności moje zapatrywanie.

— No to teraz właśnie jest w opracowaniu projekt nowego i zapewne powiększonego wydania nowego kodeksu karnego,—rzekł z uśmiechem prezes. — Powinien pan napisać memorjał i przedłożyć go komisji. Może wtedy otrzymamy coś rozumnego.

— Pan się wymiguje, odparł prokurator, gdyż musisz się pan ze mną zgodzić. Memorjał? Coby z tego wynikło? Ani ja, ani ktokolwiekbądź, nic tu nie możemy zmienić, wprowadzić kilka drobnych poprawek, wyrzucić kilka zupełnie idjotycznych paragrafów, to możemy, ale zasadnicza poprawa jest niemożliwa. Prawo karne samo w sobie zawiera niesłychaną i haniebną niesprawiedliwość.

— Ależ pozwól pan! krzyknął prezes.

— Chętnie przytoczę panu własne pańskie słowa, ciągnął dalej niestropiony prokurator. — Przypominasz pan sobie jak bankier, którego świeżo musieliśmy skazać za podstępne bankructwo na cztery lata ciężkiego więzienia, krzyknął z rozpaczą przy ogłoszeniu wyroku: „tego ja nie przeżyję!". Wystarczało spojrzeć nań, aby się przekonać, że mówił prawdę i że żywym nie opuści zakładu karnego.

Zaraz w następnej sprawie skazaliśmy na tę samą karę pewnego palacza okrętowego za zgwałcenie, a zadowolony z wyniku odpowiedział:

„Dziękuję, prześwietny sądzie, przyjmuję karę i pensjonat ten nie jest znów taki ostatni!". Wtedy powiedziałeś pan do mnie, panie prezesie: „To jest sprawiedliwość! Co dla jednego jest powolnem męczeńskiem konaniem, to dla drugiego jest niemal przyjemną zmianą w życiu. To skandal!" Czy tak nie było?

— Tak jest, odrzekł prezes, i ja sądzę, że wszyscy obecni na sali podzielali ten pogląd.

— I ja tak myślę, potwierdził prokurator.—Jest to właśnie mały przykład wiekuistej niesprawiedliwości wszelkich kar. Musi pan jeszcze uwzględnić i to, że w obydwu przytoczonych wypadkach, ja, jako przedstawiciel władzy oskarżającej, i panowie sędziowie jako tacy, wszyscy ulegliśmy wpływom, jak i w dalszym ciągu — tu, w sądzie, możemy przecież raz być szczerymi — będziemy w każdym pojedyńczym wypadku ulegali wpływom, dopóki ostatecznie nie skostniejemy zupełnie, nie staniemy się automatami, chodzącymi paragrafami.

W wypadku tego bankiera, w którego gościnnym domu bywaliśmy, którego z innych względów szanowaliśmy i ceniliśmy, zastosowaliśmy okoliczności łagodzące; mniej jednak niż cztery lata ciężkiego więzienia nie mogliśmy mu dać za jego przestępstwo, które zniszczyło setki drobnych istnień. W drugim zaś wypadku zuchwałe, wyzywające zachowanie się palacza, podrażniło nas od pierwszej chwili; komu innemu za to samo dalibyśmy zaledwie połowę. A mimo to bankier został ukarany bez porównania ciężej. Co znaczy dla człowieka z pospólstwa mała kara więzienna za kradzież? Nic; odsiedzi, a nazajutrz zapomni. Zaś adwokat, urzędnik, który z powodu drobnych nieporządków w kasie lub z depozytami odsiedzi chociażby dobę, ten jest sromotnie wygnany ze swej kasty, jest społecznie skazany. (Mowa tu oczywiście o stosunkach w Niemczech, nie u nas, gdzie w podobnym wypadku wystarcza przenieść się do innego województwa lub zmienić ministerstwo, i „wsio w poriadkie". Przyp. tłom.).

A teraz weźmy jeszcze dobitniejszy przykład. Czem jest kara ciężkiego więzienia dla człowieka o uniwersalnem wykształceniu, o kulturze może przerafinowanej Oskara Wilde'a? Czy został on skazany słusznie, czy niesłusznie, czy osławiony paragraf należy do rupieci średniowiecza, czy nie, to obojętne, lecz to pewna, że ta sama kara dla niego była tysiąckroć cięższą, niż dla kogokolwiek innego. Całe współczesne prawodawstwo karne opiera się na zasadzie powszechnej równości, która nie istnieje, a może nigdy istnieć nie będzie. I z tego powodu każdy pojedyńczy wyrok musi być bądź co bądź niesprawiedliwym. Temida jest boginią niesprawiedliwości. a wy, panowie, jej sługami...

— Nie rozumiem pana, panie prokuratorze, dlaczego pan z takimi poglądami nie woli raczej obrócić się plecami do bogini Temidy?—wtrącił mały sędzia pokoju.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
5 lipca 1921 roku

Złoto austrjackie dla Polski.

Kontrakt podpisano w Krakowie. 5 miljonów koron w złocie odeszło do Waszawy. — 14 domów banku austro-węgierskiego nabytych przez Polskę.

—o—

Do Krakowa zjechali likwidatorzy banku austro-węgierskiego z ramienia koalicji: włoch p. **Luzando**, francuz p. Gilbert de Mones de Pujot i rumun p. Zeuceanu. Przybyli oni do Krakowa dla podpisania kontraktu z b. min. Bilińskim, jako przedstawicielem państwa polskiego, który był na początku roku bieżącego mianowany pełnomocnikiem do prowadzenia układów z wyżej wymienionymi likwidatorami. Kontrakt obejmował sprawę przejęcia przez Polskę, jako jedno z państw sukcesyjnych poaustrackich, części skarbu złotego, przypadającej na Polskę, jako jej udział w zaliczce na „spadek" po banku austro-węgierskim.

Cały spadek, to znaczy skarb w złocie, który pozostał w banku austro-węgierskim po wszystkich perypetjach wojennych i powojennych, po wywozie złota zagranicę na kupno wojenne za „prawdziwą" gotówkę, a nie banknoty, wynosi 220 miljonów koron w złocie. Do takiej kwoty stopniał zapas złota Banku austro-węgierskiego, który wynosił 1 miljard 200 miljonów koron.

Pełnomocnicy państw sukcesyjnych, zamianowani do uładów w tej sprawie z wyżej wymienionymi likwidatorami banku z ramienia komisji repatrjacyjnej (prowadzenie likwidacji postanowiono w Paryżu jeszcze 9 listodada 1920) zażądali od likwidatorów, na owę sumę 220 miljonów, zaliczki 50 miljonów w złocie, oraz sprzedaży domów banku austro-węgierskiego, znajdujących się na terenach państw sukcesyjnych. Na żądanie to likwidatorzy się zgodzili i wyznaczyli 50 miijonów w złocie do podziału tymczasowego.

Udział Polski w tych 50 miljonach założał od przyjętego klucza. Za faktyczny klucz zgodzono się uznać banknoty koronowe papierowe, posiadane i przedłożone przez dane państwa. Polska tych „papierków" austrjackich, niestety, przedłożyła zbyt mało. Albowiem — jak wiadomo — korony austrjackie "uciekły" z Polski, gdy genialny p. Grabski wymyślił relację 70 fenigów polkich za koronę. Spekulanci banknoty te wywieźli za granicę, przeważnie do Rumunji, a skarb nasz, który umyślił je bardzo tanio kupić, połowy nie kupił wcale. Podczas gdy ilość znajdujących się w obiegu w Galicji i części Królestwa banknotów austrjackich oceniono na 4 i pół miljarda koron, Polska w chwili decydującej mogła ich przedłożyć tylko 2 miljardy 700 miljonów koron i — Rumunja teraz otrzymuje 2 razy więcej złota od nas.

Tę liczbę 2,700 miljonów przedłożonych koron papierowych skombinowano z liczbą ludności danego państwa i w rezaltacie na Polskę przypadło zaledwie 15 procent, czyli 7,250,000 koron w złocie, gdy Czechy dostały 15 miljonów, Rumunja 14-cie miljonów, Jugosławja 9 miljonów, Włochy 3 miljony.

Otrzymane przez Polskę 7 i ćwierć miljonów koron w złocie obecnie przedstawia wartość blisko półtora miljarda marek polskich.

Równocześnie sporządzono kontrakt kupna sprzedaży 14 domów banku austro-węgierskiego w Galicji, wraz z urządzeniem wewnętrznem na rzecz państwa polskiego za cenę 2 miljony 766,000 koron w złocie, którą to kwotę strącono z powyższej zaliczki. Wartość bilansowa z roku 1918 (którą pierwotnie przyjąć kazała komisja reparacyjna) wynos 4,464,000 koron w złocie.

Tę ilość złota przeważnie w ta zwanych suwerenach, równych 20-markom niemieckim w złocie, a resz w 10-koronówkach i 10-frankówka zapakowano w Wiedniu w 29 skrz niach i odesłano do Warszawy p eskortą porucznika i kilku żołnierzy polskich, uzbrojonych w rewolwery.

Powinno to wpłynąć na podniesienie kursu marki polskiej.

Przy kwestji podpisania kontraktu kupna i sprzedaży owych 14 domów, aby uniknąć płacenia należytości skarbowych we Wiedniu, każde z państw sukcesyjnych podpisało analogiczny kontrakt na swojem terytorjum. Dlatego likwidatorzy zjechali się do Krakowa i tu podpisali kontrakt w kancelarji notarjalnej p. Sterzewskiego, z drem Bilińskim.

Na tem skończyło się pierwsze stadjum likwidacji banku austro-węgierskiego.

Obniżenie płac robotniczych w Anglji.

(mt) Wobec tego, że w tych dniach i w górnictwie doszło do porozumienia między pracodawcami a robotnikami w sprawie nowej podstawy obliczenia płac, można uważać za ukończony pierwszy etap ogólnej zniżki płac w przemysłowem życiu Anglji. Jak już donosiliśmy, zgodzili się już robotnicy przemysłu tekstylnego i budowy okrętów na obniżenie płac, choć i w tych gałęziach nie obeszło się bez konfliktów. Przemysł maszynowy nie przyjął wprawdzie jeszcze nowej taryfy płac, prawdopodobnie stanie się to jednak niezadługo, wobec tego, że niedawno wskutek interwencji angielskiego ministra pracy odroczono na kilka tygodni grożący lokaut, by obu stronom dać czas do dalszych rokowań. Jeżeli wydziały zawodowych związków metalowców zaproponowały odroczenie lokautu, nie chcąc zgóry odrzucać propozycji pracodawców, to uczyniły one to prawdopodobnie dlatego, iż chciały zastosować swą dalszą taktykę do wyniku konfliktu z robotnikami górniczymi. Gdyby w przemyśle górniczym nie było doszło do porozumienia, to i metalowcy byliby się przyłączyli do strejkujących górników. Skoro jednak w górnictwie doszło do zgody, to metalowcy nie będą mogli sami skutecznie stawiać oporu przeciw zniżce płac.

Mimo najostrzejszej krytyki przeciw niektórym zarządzeniom obecnego rządu w Anglji, jest cała publiczna opinja angielska, nie wyłączając opozycji, zadowolona ze sukcesu rządu w sprawie dostosowania poziomu płac do zniżki cen za artykuły pierwszej potrzeby i do trudności zbytu towarów angielskich na rynkach światowych. Przezwyciężenie trudności tego nadzwyczaj skomplikowanego okresu przejściowego od gospodarki wojennej do pokojowej, uważa opinja angielska za wielki sukces prezydenta ministrów i jego obu spółpracowników na polu ekonomji politycznej mianowicie obecnego kanclerza, a byłego ministra handlu Sir Roberta Hornaly i ministra pracy d-ra Mac Namara.

Że strajki i lokauty, które w ostatnich miesiącach miały mniejsze w czasie pertraktacji o zniżkę płac, odbyły się bez zakłócenia spokoju publicznego i bez wstrząsów w życiu społecznem, dowodzi to również wielkiej karności i poszanowania ustaw, które okazali angielscy robotnicy oraz drobne i średnie mieszczaństwo, znosząc cierpliwie wszelkie niewygody i uciążliwości, powstałe przez te konflikty. Najsilniejszą próbą wytrzymałości tej dyscypliny narodowej był długi czas trwania strejku górników, który spowodował znaczne ograniczenia w komunikacji, dalszy wzrost ogólnego braku pracy i podrożenie węgla opałowego.

Na sobotniem posiedzeniu izby gmin podał angielski prezydent ministrów następujące daty co do [illegible] finansowych nowego [illegible] płac z roku 1914 z 20 [illegible] dodatkiem drożyźnianym. [illegible] stawek zasadniczych [illegible] robotnicy górniczi [illegible] odpowiednio do [illegible] kopalni. [illegible] ustano[illegible] Przy obli[illegible] kopalni wsta[illegible] przedewszystkiem [illegible] wedle stawek minimalnych. Następnie odejmuje się ogólne wydatki, włącznie z temi płacami, od dochodów brutto. Z pozostałego dochodu netto otrzymują właściciele kopalń jako oprocentowanie kapitału zakładowego i obligacji 17 funtów za każde 100 funtów, przytoczone w wydatkach jako płace zasadnicze. Pozostałą resztę czystego dochodu dzieli się między robotników a pracodawców w stosunku 83:17. Lloyd George dodał nadto, że przywódcy związków zawodowych zrzekli się „poolu" (o czem niżej), wzamian za ustępstwo tego udziału w zyskach i wniósł, by uchwalić dla ministerjum finansów przewidziane swego czasu 10 miljonów funtów na subwencje dla robotników w okresie przejściowym.

Ten układ cennikowy stanowi zupełne zwycięstwo pracodawców. Na początku rokowań z końcem marca oświadczyli oni z góry, że mogą się wprawdzie zgodzić na zasadę jednolitego obliczenia płac, muszą jednak orzucić żądanie robotników przyznania tej samej płacy za tę samą robotę w tej samej jednostce czasu w całym kraju („pool"). Należy wątpić, czy ten nowy system, który ma trwać na razie piętnaście miesięcy, okaże się dobrym. Przedewszystkiem koszta utrzymania nie zmieniły się bynajmniej w automatycznym stosunku do różnic, istniejących w 1914 r. w poszczególnych częściach kraju. Stosownie do tego, czy w danych okolicach powstały wielkie przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, czy nie, wzrastały i koszta utrzymania w rozmaitem tempie. Ponieważ nadto układ ten przewiduje rodzaj premji dla najlepiej wyposażonych technicznie i najrentewniejszych kopalń, może to doprowadzić do selekcji robotników, gdyż najproduktywniejsze kopalnie w tych okolicach, gdzie utrzymanie jest najtańsze. Mogłoby to zwabić najtęższe żywioły z południowej Walji winne części Anglji, co bezsprzecznie zmniejszy wydajność pracy i przyspieszy nadykalizację przekonań tych mas robotniczych.

Przemysł i handel polski.

—

[] **Nowy polski tygodnik handlowy.** 1-go lipca b. r. wyszedł pierwszy numer nowego tygodnika handlowego p. t. „Gdański Rynek" pod redakcją J. Semiatyckiego w Gdańsku i A. Patkina w Warszawie, poświęconego sprawom handlowo - przemysłowym Gdańska, Polski i Rosji.

Pierwszy numer, przedstawiający się bardzo okazale, zawiera prócz doskonale ułożonego działu reklamy, szereg bardzo aktualnych artykułów np. w kwestji waluty polskiej, o stanie rynkowym rozmaitych przemysłów, o cenach na rynku gdańskim, przegląd cen wszelkich artykułów na rynku warszawskim itd. W tym samym nakładzie wychodzi w języku niemieckim tygodnik handlowy „Danziger Markt", mający te same cele i dążenia.

[] **Polska krajowa kasa pożyczkowa.** „Przegląd gospodarczy" podaje następujące cyfry o stanie Polskiej krajowej kasy pożyczkowej. Zapotrzebowanie gotówki potrzebnej w tak ogromnych ilościach naszemu handlowi i przemysłowi koncentruje się ostatecznie w P.K.K.P. Pertfel wekslowy, który pomiędzy końcem stycznia a końcem marca uszczuplił się z 1040 do 781 milj. mk. i który jeszcze 20 kwietnia wynosił 786.2 milj. wzrósł nagle w końcu kwietnia do 927 milj. mk. tj. o przeszło 140 mil. w ciągu dni dziesięciu. Zwiększyła się również suma pożyczek terminowych, towarowych i otwartego kredytu, a mianowicie z 4745.7 milj. w końcu marca do 490.4 milj. w końcu kwietnia, tj. o 248.7 milj., z której to sumy około 180 milj. przypada na ostatnią dekadę miesiąca.

Dług skarbu państwa wzrósł w okresie sprawozdawczym z 93 623 milj. do 106.625 milj. tj. o 13 miljardów wobec 16.5 miljarda w marcu, 11.5 miljarda w lutym i 6 miljardów w styczniu br. W ciągu czterech pierwszych miesięcy zadłużył się zatem skarb w kasie pożyczkowej na sumę 47 miljardów marek.

Należność w bankach niemieckich pozostały bez zmiany 373.1 milj. mk., należności w innych bankach zagranicznych zredukowały się nieznacznie, a mianowicie z 908.5 do 870.7 milj.

Drobne zwiększenia wykazują zmiany kruszczu: suma złota wzrosła z 13.1 milj. do 13,87 milj., suma srebra z 38.9 do 39.45 mk., licząc po kursie paritetowym marki.

Obieg banknotów wzrósł mniej więcej w tym samym stopniu, co dług skarbu, a mianowicie o 12.668 milj. i wynosił w końcu kwietnia 867.553 milj. mk. Tym sposobem prawie całkowity kredyt, uzyskany w kwietniu przez skarb, został zrealizowany na drodze emisji.

Rachunki bieżące kas państwowych i wojskowych zredukowały się z 6575,3 miljonów do 4788,4 milj. mk., natomiast rachunki osób i firm prywatnych wzrosły z 14574,4 milj. do 16831,6 milj. marek.

[] **Podatki od ładunków odrzucone.** Minister kolei p. Jaciński oświadczył naszemu współpracownikowi, że 3 instytucje zwróciły się do ministerstwa z prośbą o wprowadzenie podatków od ładunków. Towarzystwami temi są: Związek miast, Czerwony krzyż i Biały krzyż. Minister oświadczył, że wszystkie 3 prośby odrzucił, ponieważ publiczność i tak się skarży na zbytnią drożyznę.

Kronika ekonomiczna.

—o—

* **Złoto w Rosji.** „Ekonomiczeskaja Żyźń" w nr. 128 pisze: na Uralu wyprodukowano zaledwie dwa pudy, jeden funt, 71 złotników złota i 3 funty 23 złota i 3 funty, 28 zoł. 76 dol. platyny. W W kopalniach zachodniej Syberji wydobyto 18 funt. 58 zoł. 13 dol. złota, w Syberji środkowej — 48 funt., 20 zoł. 78 dol., w kopalniach leńskich w ciągu pierwszego kwartału r. b.—12 pud. 11 f. 87 zoł. 12 dol. złota. Ogółem w ciągu pierwszego kwartału r. b. wydobyto w Rosji 15 pud. 39 funt. 65 zoł., 78 dol. złota.

* **Cena złota.** Ceny, które bank Rzeszy i poczta niemiecka płacą za złoto, skupowane na rachunek państwa, wynoszą w bieżącym tygodniu: 310 marek niem. za 20-markówkę, 155 mrk. za 10-markówkę. Za 1 kilogram czystego złota płaci bank 43,500 marek niem., a za złote monety zagraniczne odpowiednie ceny.

* **Najniższy stan wartości korony austr.** „Neue Freie Presse" w wydaniu wieczornem z dnia 30 czerwca donosi: „Jest niepojętą rzeczą, że pomimo tylu zapewnień o pomyślnym przebiegu sprawy kredytu (ze strony koalicji dla Austrji. U. R.) korona ciągle spada i dzisiaj znalazła się na najniższym poziomie, notując 1,02 proc. centima. To jest niezrozumiałe wartościowanie, które może być jedynie wynikiem nastrojowej polityki walutowej. Ale takie wypadki napawają nas troską, że deficyt nasz dalej rośnie, że nowa fala drożyzny niszczy kraj i że pomoc będzie jeszcze trudniejsza.

* **Hodowla bydła przed i po wojnie.** Na zasadzie danych o ilości bydła, owiec, świń w poszczególnych państwach przed i po wojnie można wyprowadzić następujące rezultaty:

W państwach europejskich, prowadzących wojnę (Anglja, Francja, Włochy, Belgja, Niemcy, Austrja, Rumunja) ilość bydła zmniejszyła się znacznie w czasie wojny. Wyrażała się ona (w 1000):

	Bydło	Owce	Świni
przed wojną	60.112	69.735	41.309
po wojnie	50.607	50.461	19.388

W ten sposób w wyżej wymienionych państwach ilość bydła zmniejszyła się o 9.505 sztuk, czyli 16 prc., owiec o 19.274 sztuk czyli 28 prc., świń o 21.921 sztuk czyli 53 prc. W państwach neutralnych (Hiszpanja, Portugalja, Szwecja, Szwajcarja, Hollandja, Danja, Norwegja) ilość bydła utrzymała się na poprzednim poziomie, który przedstawiał się (w 1000):

	Bydło	Owce	Świnie
przed wojną	13.452	23.847	9.164
po wojnie	13.257	26.828	8.674

W państwach za Oceanem (Kanada, Stany Zjednoczone, Argentyna, Brazylja, Urugwaj, Indje, Japonja, Afryka Południowa, Australja, Nowa Zelandja) ilość bydła zwiększyła się w czasie wojny; wyraża się to (w 1000):

	Bydło	Owce	Świnie
przed wojną	272.883	272.075	86.780
po wojnie	307.151	280.878	93.489

W ten sposób w państwach za Oceanem ilość bydła zwiększyła się w czasie wojny o 34.268 tys. sztuk czyli 12,6 prc., owiec o 8.803 tys. sztuk czyli 30 prc. i świń o 6.709 tys. sztuk czyli 80 procent.

Ogółem we wszystkich trzech grupach ilość bydła zwiększyła się we wszystkich państwach o 24.568 tys. sztuk, ilość owiec zmniejszyła się o 7.490 tys. sztuk, świń zmniejszyła się o 16,002 tys. sztuk.

Pomimo nieznacznego na ogół zwiększenia ilości bydła, ceny mięsa na rynku wszechświatowym były w końcu kwietnia br. niższe od cen w r. 1913.

Podług „Deutsche Allgemeine Zeitung" z dn. 13 maja, ceny wieprzowiny w Chicago były następujące: w końcu r. 1918 — 20,20 centów za funt, w końcu kwietnia 15,65 ct. za funt; wołowiny w New Jorku 6.875 i 5.25 za funt.

Rynek pieniężny.

—

Giełda warszawska.

Notowania z 4 lipca.

Waluty i dewizy zagraniczne w dalszym ciągu słabo, w zaofiarowaniu ruble carskie i dumskie bez obrotów. Akcje początkowo słabe; pod koniec tendencja poprawiła się. Usposobienie dla listów zastawnych ziemskich i miejskich baz zmiany.

Listy zastawne.

4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemsk. 360—320—330.
4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem. 80.50.
5 proc. m. Warszawy 500—460—470.
6 proc. m. Warszawy z r. 1917—114.

Waluty i dewizy.

Dolary St. Zjedn. 1985—1915.
Franki franc. 160—152.
Marki niem. 25.50.

Czeki i wpłaty,

Londyn 7600—7350.
Paryż 165.
Wiedeń 290.

Akcje.

Bank Handlowy I-VIII em. 1700—1725 IX i X em. 1650—1675.
Bank dla handlu i przem. I-VI em. 1750—1765.
Bank Kred. I-V em. 2100—2200.
Bank Zachodni I i II em. 1460, IV em. 1400.
Warsz. Tow. fabr. cukry 14300—13800—13900.
Firley em. 1941 r. 800—775—800.
Drzewnego przem. i handlu I-III em. 1735—1700.
Warsz. T. Kop. Węgl. i Zakł. Hutn I-IV em. 15600—15000—15200.
Lilpopy I i II em. 3800—3500—3350.
Ostrowieckie 9300—9050.
Rudzkie 26500—25800.
Starachowickie I i II em. 8000—7675—7750.
Żyrardowskie 42500.
Ł. J. Borkowski I-VI em. 1675—1725—1700.
Warsz. Towarz. Handlu i Żeglugi I-IV em. 2200—2175—2225.
Elektrownia Okręg. w Pruszkowie I-III em. 950—850—900.
Polska Nafta I-III 2700—2500—2600.

Teatr Scala

Cegielniana 18.

Początek przedstawień o g. 8.30 w.

Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa teatru od 11—4 pp. Ceny miejsc od 60 — 400 marek.

Środa 6, czwartek 7, piątek 8 lipca, o godz. 8.30 wiecz.

3 przedstawienia drobnych utworów

z udziałem pierwszorzędnego twórcy typów polskich

Artura Zawadzkiego

oraz słynnej tancerki klasyczn. tańców

MARJI JACOBI

PROGRAM:

1) **Tenor Caruzo** komedja transformacyjna w 14 odsłonach, odegrana przez autora. 2) **„Czarowna chwila"** komedjo-farsa w 1 odsłonie. 3) **Tańce klas.**

Codziennie zmiana programu.

Od 9 do 12 lipca r. b.

4 gościnne występy 4

zespołu niemieckich artyst. z Poznania.

Sobota, 9 lipca, o godz. 8.30 wiecz.

SAPHO Grillparzera.

Niedziela, 10 lipca, o godz. 8.30 wiecz.

Damenkampf komedja w 4 akt.

Poniedziałek, 11 lipca o godz. 8.30 w.

Weibsteufel (Djablica)

Wtorek, 12 lipca, o godz. 8.30 wiecz.

Ostatni występ ???

Wznowił przyjęcia
OKULISTA
Dr. Hugo Goldblatt
Piotrkowska № 17.
№ 117 W. U. Z. Łódź, 30.VI.21 r.

Dr. Eugenja Kerer-Gerszuni wyjechała.
Wraca 2 sierpnia. 22-1

Wznowił przyjęcia Dr. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne
od g. 5—8 w. 39—1
W. U. Z. Łódź, d.2.VI. 21 r.

Skradzione zostały dnia 23 czerwca różne papiery oraz prawo jazdy szoferskiej wojskowej i cywilnej. Na folwarku Gieczno A., nalmię Radke Bronisław.

Zginął pies wilk, w piątek (1 lipca) o g. 8 rano na Zielonym Rynku. Zwrot za nagrodą. Przywłaszczenie będzie sądownie ścigane. Lipowa 29 m. 8. 23-3

Młody człowiek ze średniem wykształceniem do biurowego zajęcia w fabryce wyrobów włókn. może się zgłosić. Milsza 55, Abram Turbowicz, od 6—7 w. 786—3

Samodzielny monter poszukiwany na ogrzewanie centralne, wodociągi i kanalizację. Zgłaszać się od 12 — 1 i od 6 — 7 wiecz. Kociński i S-ka, Wólczańska 139. -2

Rutynowany samodzielny kupiec manufakturzysta poszukuje

zastępstwa

na całą Wielkopolskę i Pomorze poważnych fabryk włóknistych. Łaskawe zgłoszenia pod warunków upraszam: **I. Cabański**, Poznań, Chwaliszewo 2. 83—2

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza **konkurs** na stanowisko kierownika **Wydziału Plantacji Miejskich.**

Reflektanci, wyłącznie **ogrodnicy-planiści,** z długoletnią praktyką, nadsyłać mogą oferty z wyszczególnieniem swych kwalifikacji **do dn. 20 lipca b. r.** Wynagrodzenie zależne od kwalifikacji.

Magistrat m. Łodzi.



Dlaczego farba do włosów **„Juvenol"** zdobyła i zdobywa **POWODZENIE?**

Ponieważ siwe włosy pod jej nieszkodliwym wpływem nietylko odzyskują dowolną naturalną barwę, lecz stają się jeszcze miękkie pięknie błyszczące.

Parfumerie d'Orient Varsovie.

Żądać wszędzie.

ŁÓDZKA FABRYKA PILNIKÓW i RASZPLI
JÓZEF MATIATKO
Łódź, ul. Napiórkowskiego (St. Zarzewska) № 61.
przyjmuje pilniki do ponownego nacięcia po cenach umiarkowan. 40—3

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, i moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: 9—2 r. i od 6—8 p.p. Dla pań od 5—6 p.p.

Dr. med.
I. Hoffmann
choroby wewnętrzne i nerwowe.
ul. Andrzeja № 35.
przyjmuje 11—12 i 4—6.
№ 112. W.U.Z. Łódź, 24. VI. 21

Leсznica Lekarzy Specjalistów

Piotrkowska № 17, drugie podwórze.

Dr. Garliński chor. oczne od 9—10.
Dr. Magdzicki chor. wewn. i dzieci 10—11
Dr. Ługowski chor. kobiece od 11—12.
Dr. Dutkiewicz chor. skórne i wener. od 11—12.
Dr. Artyfikiewicz chor. kob. i chirurg. od 12—1.
Dr. Jasiński chor. kob. 12 i pół—1 i pół.
Dr. Czeplicki chor. uszu, nosa i gardła od 12 i pół—1 i pół
Dr. Michalski chor. oczne od 2—3.
Dr. Skusiewicz chor. skórne i wen. 2—3
Dr. Marks chor. kobiece od 3—4.
Dr. Jokiel chor. dziecinne i wewn. 3—4.
Dr. Mittelstaedt chor. nerwowe, poniedziałek, środa i piątek od 3—4.
Dr. Starzyński chor. nerwowe, codz. od 1 i pół—2 i pół.
Dr. Osiecki chor. wewn. (płuc i serca) codz. od 12—1.
Dr. Goldberg chor. nosa, gardła i uszu od 9—10 g.
Dr. Karnicki chor. oczu od 4—5 g.
UWAGA: Lecznica otwarta codzień prócz świąt.
Porada 100 Mk. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy

Poszukuję wspólnika

do wielce intratnego przedsiębiorstwa z kapitałem Mrk. 1200000.— Wiadomość: ul. Sienkiewicza 40, BARCZ, zastać można między godz. 5—7 wiecz. 42—2

Lokal teatralno-kinematogrficzny

z urządzoną sceną, motorem do oświetlenia i aparatem kinematograficznym jest w Tomaszowie Mazowieckim, ul. Piliczna Nr. 4, od dzisiaj do wynajęcia. W sali jest 350 miejsc siedzących.

Reflektanci proszeni są o zgłoszenie się do dnia 15 lipca, do Alfreda Britzmana w Tomaszowie Mazowieckim ul. Jeziorna Nr. 20. 994—3

MOTOR ROPOWY

7½, P. S. nowy okazyjnie do sprzedania. Wiad.: Nirenstein i Targownik, Piotrkowska № 123. 035—2

Dr. med.
M. SKŁODOWSKA-FELADER
choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 i pół do 5 i pół
Rozwadowska nr. 1. 38—10

Lekarz-dentysta
Emilja Henfeld-Monicowa
powróciła i wznowiła przyjęcia.
6 Sierpnia (Benedykta) 10.
№ 115 W. U. Z. Łódź, 30.VI.21.

Potrzebne 500.000 mk.

na 1-szą hypotekę domu, nowocześnie urządzonego, oraz na 1-szą hypotekę wzorowo utrzymanego folwarku. Około 500 metrów drzewa sosnowego do sprzedania z dostawą za 2 miesiące. Oferty proszę nadsyłać do Adm. „Głosu Polsk." pod: „2x500.000 drzewo". 951—3

Lekarz-Dentysta
Tadeusz Babad
były kierownik Lecznicy **Dąbrowskiego**
przyjmuje **Nawrot 1-a.** 89—10

DOM EKSPEDYCYJNY

Posiadam w śródmieściu obszerny frontowy lokal, poszukuję fachowca z większym kapitałem, celem założenia **interesu ekspedycyjnego.** Oferty pod „Transport" do „Głosu". 027—1

Do 50 warsztatów tkackich

szerokości 42 do 50 cali możliwie z Szanfelmaszynami kupuje firma **R. Markgraf S-ka, i** Piotrkowska 167. 969—2



Stow. Sportowe „Union"
We wtorek, dn. 5 lipca 1921 r. o g. 8 i pół wiecz.
Zebranie Miesięczne

Pończochy

skarpetki i rękawiczki różnych gatunków i kolorów najtaniej są do nabycia u Cyli Mikuczyńskiej, ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 10, poprzecz. oficyna, III piętro. 33-1

Jadąc z Warszawy do Łodzi pociągiem kaliskim skradziono mi pieniądze, paszport i bilet wojskowy Upraszam pana złodzieja o zwrot paszportu i biletu wojskowego za nagrodą: Grand-Hotel, Walter Kaliński. 986—3

Suknie letnie kosztują 1850.— 2250.— i 2500.— w najpiękniejszym wyborze u firmy Szmechel i Rozner, Łódź, Piotrkowska № 100. Filja № 160. 346—1

Mr. Walter Jones, inż. firmy.
Mather i Platt, inż. Ltd. London i Manchester
powrócił do Polski i przyjmuje zamówienia na instalacje
sprinklerów
oraz badania takowych.
Adres: Łódź, ul. Piotrkowska 90, u firmy Józef A. Majer i S-ka. 738—7

Buchalter-bilansista

z praktyką handlowo-przemysłową poszukuje posady. Oferty pod lit. „S. K." w Adm. „Głosu Polskiego". 47—2

Kupię pończosznicze mechaniczne maszyny w dobrym stanie. Wiadomość: apteka Hamburga, Główna 50. 64-1

Kasa ogniotrwała do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 31, Waksberg, od 4 do 7-ej. 50—1

Potrzebny chłopiec z 2—3 klasow. wykształceniem do biura. Zgłosić się z piśmiennemi ofertami: Sienkiewicza № 50 m. 15, od 2—3 i pół p.p. i od 7 wieczór. 19—1



Swierzb usuwa w ciągu 3-ch dni mydlana MAŚĆ P-ra **Hebdy,** uznana przez powagi lekarskie. Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny, ciało z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko maść P-ra HEBDY z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1—3—12 osób Tow. E. Hebda i S-ka Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37. Dla koni od świerzbu i parcha EKWEL HEBDA.
23.I 1920 r. W. U. Z. w Łodzi. 5983—42

Kupuję meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny, A. Wajcman, Dzielna 19. w sklepie. 57—14

Potrzebna gospodyni bezwzględnie uczciwa z dobremi świadectwami, znająca się dobrze na kuchni, może być starsza osoba. Niemka będzie miała pierwszeństwo. Zgłosić się: ul. Sienkiewicza 50 m. 15, od 2—3 i pół i od 7 wiecz. -2

3 pokoje z kuchnią, z wygodami, w centrum miasta, zamienię od zaraz na 2 lub 1 pokój również z wygodami. Oferty w „Głosie", pod „G. R." 027—2

Zginął pies bronzowy, wabi się „Nero". Prosi się znalazcę o łaskawy zwrot, Piotrkowska 139, za wynagrodzeniem, 026—1

Dr. Wołyński

Choroby uszu, nosa i gardła powrócił.

Przyjmuje od 4—6 codz. Piotrkowska 121.

Zgubiono paszport familijny niemiecki, wyd. w Łodzi, na im. Abrama, Sali i Rózi Gothelf. 969—3

Zaginął dowód wojskowy na urlop bezterminowy, na imię Józefa Glezera, wyd. z P. K. U. w Łodzi. 0?9—3

Ogłoszenia drobne

Akuszerka Pipikowa, ul. Piotrkowska 132 m. 14, dla pań przyjezdnych pokój. 962—10

A! Meble: kredensy, szafy, łóżka, stoły, krzesła sprzedaję tanio. Kaczorowski, Piotrkowska 35 (podwórze). 30-3

Ekspedjentki zdolne potrzebne. Magazyn bławatny L. Trajstman, ul. Piotrkowska 81. 47-1

Kupię okazyjnie elegancki gabinet, sypialny, stołowy pokój. Oferty łaskawie składać do administr. „Głosu" sub „K. F." 754—3

Kupuję meble, garderobę, dywany, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wainraich, Benedykta 19. 080—15

Kuźnię wydzierżawię w Łodzi, lub poza Łodzią. Ul. Nowo-Pabjanicka 35. Stanisław Ignaczak. 37-2

Leżanka okazyjnie do sprzedania. Cegielniana 64, m. 9. 980—2

Młoda pani, uciekinierka, poszukuje umeblowanego pokoju. Oferty do „Głosu" pod „Natychmiast". 021—3

Poszukiwany nauczyciel języka polskiego. Oferty kierować do niem. gimnazjum koedukacyjnego, Pabjanice, Św. Jana 6. 897—3

Pokoju umeblow. ewent. bez mebli poszukuje biuralistka w centrum miasta. Oferty pod „Sz." do „Głosu". 77—3

Pielęgniarka chorych, masażystka, poszukuje zajęcia; także w miejscach kąpielowych. Oferty pod „Masażystka" do „Głosu". 031—1

Piękną kolekcję rzadkich srebrnych starych monet sprzedam. Obejrzeć można codziennie u jubilera A. Lewkowicza, Piotrkowska 89. 20-2

Rower prawie nowy, wolne koło, do sprzedania. Piotrkowska № 3, Hotel Polski, u szwajcara. 056—3

Rutynowana sprzedawczyni może się zgłosić do magazynu manufaktury i konfekcji damskiej R. Margulies, Piotrkowska 92. 72—1

Rower dla chłopca w dobrym stanie kupię. Pańska 42, m. 8. 69—2

Rower do sprzedania w dobrym stanie tanio. Wólczańska 74, krawiec. 69—1

Sprzedam zakład trumniarski całkowicie lub częściowo, oraz meble salonowe i inne. Piotrkowska 255. 993—3

Młody solidny człowiek poszukuje umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Opał własny. Odpowiedź do „Głosu" pod „Węgiel". 32—3

Potrzebna panna do szycia pościelowej bielizny. Zgłoszenia: Karola № 18 m. 5, od 7—8. 46-3

Potrzebny chłopiec do roznoszenia pudełek. Ellenberg, Dzielna № 22. 044—1

Solidny młody człowiek poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie w centrum miasta. Oferty pod „Solidny" do „Głosu". 70—1

Sprzedam zaraz kowadło, winkelator, 2 srubstaki, i 1 waga pudowa. Kilińskiego № 150, T. Szymański. 71—1

Uczennica kl. 8-ej udziela lekcji. Wiadomość: Południowa 3 m. 22. 30-3

Uczeń z 6-klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe oferty pod „Uczeń". 33—2

Wynajmę jednej osobie lub bezdzietnemu małżeństwu umeblowany pokój z wykwintnem utrzymaniem. Zgłoszenia pod „B. R." do „Głosu". —2

Włoskiego, francuskiego i hiszpańskiego udzielam gruntownie. Of. sub „Ramini" w księg. L. Fiszera, Piotrk. 47. 034—3

Zagubione dokumenty.

Borensztein Szlama zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 67—3

Gumin Samuel zgubił kartę pobytu, wyd. w Łodzi. 805—3

Herszman Abram zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 972—3

Kędzierska Apolonja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 954—3

Kaganczuk Jacób zgubił paszport polski, wyd. w Łodzi. 988—3

Krystek Antoni zgubił dowód osobisty, wyd. z Wężykowej Woli, pow. Łaski, gub. Piotrkowska. 025—

Kolenbrener Berek zgubił legitymację chlebową na 3 osoby. Małasińska 5. 024—1

Kałuszyner Icek zgubił kartę powołania roczn. 1902, oraz metrykę urodzenia. 032—3

Kleinberg Samuel zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 029—3

Lustberg Samuel zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 049—3

Lajb Wolf Rosen zgub. paszport polski, wyd. w Łodzi. 008—3

Litmanowicz Izrael zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 043-3

Majewska Marja zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 031—3

Markus Sobol zgubił wykaz osobisty, wydany w Łodzi. 030—2

Pomeranc Zysel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz kartę powołania r. 1900, wydany w P. K. U. w Łodzi. 985—3

Rozentalówna Edwarda zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 039—3

Rozentalówna Melanja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 038—3

Slepon Chaim zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 041—3

Sztrajcher Hinda zgubiła dowód osobisty, wyd. w Tyszowicach. -3

Sarna A. J. zgub. kartę węglową za № 44157. Główna 24. 66—1

Sztrajcher Jankiel zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi, kartę węglową, naftową, oraz legitymację na 2 osoby. 11—3

Wajnryb Wolf zgubił patent na warzywa i bibułki, wyd. w Łodzi. Rokicińska 12. 032—1

Winer Boruch zgubił patent III kategorji dn. 3 lipca. 028—1

Zagubiono paszport na imię Rajmunda Greifa, wystawiony przez władze niemieckie w Montjoie. Targowa 9. 051—3

Zgubiono czek 30000 na Bank Handlowy w Warszawie, oddział kaliski, zlecenie Wacław Rozen, który unieważniono. 07—3

Zalesiak Władysław zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 958—3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— agranicą Mk. 300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej 40 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 40 mk., w tekście 50 mk., po tekście 25 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 96